Nr. 129 (160?). Warszawa, Niedziela 14 Maja 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 550.—
bez odnoszenia	„ 500.—
Na prowincji miesięcz.	„ 550.—
Zagranicą	„ 750.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA	
w tekście (przed kron.)	Mk. 100
Nekrologi	„ 50
zwyczajne	„ 50
drobne za jeden wyraz	„ 15

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż.
Fentazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 1? drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
O terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Rada Naczelna P. P. S. Dnia 14 i 15 maja r. b. o godz. 10 rano w lokalu Z. P. P. S. odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S. z nast. porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie C.K.W. 2) Akcja wyborcza, 3) Sprawa Międzynarodówki. 4) Wolne wnioski.

SEKRETARJAT GENERALNY.

Walka o demokrację.

Kilkudniowa dyskusja nad nową ordynacją wyborczą rzuciła snop światła na właściwe zamysły i plany jej twórców. Debata rozpoczęta w atmosferze obojętności i nudy, staje się zwolna punktem głównym zainteresowań Sejmu. Czas najwyższy, by zrozumienie całej wagi, prowadzonej przez nas walki, przeniknęło do szerokich kół społeczeństwa, w pierwszym rzędzie do klasy robotniczej.

Prawo wyborcze, nadane przez Rząd Ludowy, miało jedną wadę: resztki głosów, niezużyte przy obsadzaniu mandatów poselskich w okręgach, traciły wszelką wartość. Setki tysięcy obywateli nie posiadały faktycznie przedstawicieli w Izbie. Zasada głosowania naprawdę powszechnego ponosiła uszczerbek. Dlatego ze strony socjalistów wysunięto projekt list państwowych. Należało stworzyć osobny okręg wyborczy, okręg państwowy, liście kandydatów, zgłoszonej w tym okręgu przez dane stronnictwo, przydzielać resztki niezużyte głosów jego zwolenników z całego kraju i mandaty dodatkowe przyznawać listom poszczególnym w ten sam sposób, jak to się czyniło w r. 1919 i powinno czynić nadal w r. 1922 w okręgach. Gdyby większość komisji Konstytucyjnej poszła za naszem wezwaniem, postąpiłaby Polska olbrzymi krok naprzód na drodze ku rzetelnej demokracji. Sejm przyszły wyrażałby istotną wolę narodu o tyle, przynajmniej, o ile jest to wogóle możliwe w granicach ustroju kapitalistycznego.

Ale większość Komisji miała zgoła inne cele na widoku. Większość, odłożywszy na bok idee i programy, rozmyślała nad sposobem najłatwiejszego pożarcia konkurentów partyjnych i zapewnienia sobie przewagi w parlamencie dnia jutrzejszego.

Napisałem: „odłożywszy na bok idee i programy"... Och, mój Boże! Zarzut ten nie dotyczy bynajmniej Związku Ludowo-Narodowego. Któżby podejrzewał czytelników „Gazety Porannej" o posiadanie własnego programu, w dodatku demokratycznego. W tym zakresie myśl narodowo-demokratyczna wysila się nad rozwiązaniem łamigłówki. jakby „zrobić jakoś tak", aby w Sejmie Rzeczypospolitej zasiadało możliwie mniej posłów robotniczych a nie było wcale Ukraińców, Żydów, Białorusinów, Niemców.

Ale do większości Komisji Konstytucyjnej zaliczają się nietylko posłowie „ludowo-narodowi" wraz z kupionymi tanim kosztem kilkunastu mandatów chadekami i klubem samobójców politycznych z pod znaku p. Dubanowicza. Wchodzą w jej skład także ludowcy firmy „Piast" i... wstrzymajcie wybuch zdumienia, przyjaciele! — i „Wyzwoleńcy".

„Walka o prawo i ziemię" i dopomaganie reakcji w osiąganiu korzystnej dla niej ordynacji wyborczej! Krańcowy radykalizm polityczny i ograniczenie prawa wyborczego! Zaiste trudno nie pisać satyry...

Zagadka rozwiąże się łatwo, gdy zważymy, że pewna forma łagodnego obłąkania opanowała umysły wodzów naszych stronnictw chłopskich. Oto „Piastowcy" postanowili przy wyborach najbliższych znieść ze szczętem „Wyzwoleńców" i Stapińczyków. „Wyzwoleńcy" znowu uśmiechnęli się chytrze i zadecydowali, że oni właśnie zniszczą „Piastowców". W rezultacie jęli wspólnie kuć miecz srogi, a każdy myśli w cichości ducha, że głowa sąsiada a współpracownika pod ciosem miecza tego rychło spadnie. Trzeci przystąpił do roboty Związek Ludowo-Narodowy wraz z przyległościami, i wypracowali we trójkę pp. Grzędzielski, ks. Lutosławski i Bagiński twór cudaczny, noszący nazwę „nowej ordynacji wyborczej".

P. Bagiński nazwał ją w swem sercu gołębiem — ostatniem słowem postępu, p. Grzędzielski — szczytem bezstronności i... „matematyką", tow. Żuławski — „pałką w łeb", a p. Rataj powiedział w piątek ubiegły jasno i wyraźnie, o co chodzi.

Otóż — zdaniem posła Rataja — młody parlamentaryzm polski cierpi na brak większości. Słusznie. Skąd to wynika? Prawdopodobnie z braku większości w kraju. Trzeba tedy, by stronnictwa usiłowały tę większość pozyskać. P. Rataj woli jednak drogę łatwiejszą: zbudujmy — mówi — taką ordynację, która usunie z widowni szereg partji i grup o charakterze „mafijek". Pięknie. Zobaczmy, jak to usuwanie wygląda w praktyce

Przedewszystkiem ułożono sprytny system obliczania dzielnika wyborczego, t. j. ilości głosów, potrzebnych dla uzyskania mandatu. W r. 1919 dzielnik wynosił około 11.000. Teraz będzie sięgał zapewne 24.000. Stronnictwo, które zdobędzie, naprzykład 22.000 zwolenników, mandatu nie otrzymuje, głosy jego idą na poczet listy państwowej. „No, wzdycha z ulgą czytelnik, więc głosy nie zostaną stracone". O, przepraszam. P. Rataj i ks. Lutosławski proponują, ażeby warunkiem korzystania z listy państwowej było zdobycie mandatów przynajmniej w 8 okręgach. Jeżeli więc pewien obóz uzyska w siedmiu okręgach — powiedzmy — 10 mandatów i 240.000 głosów, a w 20 innych po 20.000 głosów, to taka „mafijka" o 640.000 zwolenników nie wchodzi wcale w rachubę przy obliczaniu mandatów z listy państwowej.

Ale przypuśćmy, że przezwyciężyliśmy tę pierwszą przeszkodę. Mamy 15 mandatów w 10 okręgach (360.000 głosów) i 300 tysięcy resztek. Niech dzielnik państwowy wynosi 20.000 (może on być w pewnych warunkach niższy od okręgowego). Powinnibyśmy dostać 15 mandatów dodatkowych. Nic podobnego. P. Rataj i ks. Lutosławski oświadczają: z listy państwowej można zyskać najwyżej 50 proc. mandatów w stosunku do ilości, osiągniętej z okręgów. A więc w naszym przykładzie — 7, razem 22 mandaty i 660.000 głosów, czyli 1 mandat na 30 tys. głosów, 160.000 głosów pozostaje bez zużycia.

Jeżeli nie wszystkie mandaty są już obsadzone, pozostaje trzecie skrutynjum. Na sam koniec zachowałem najsoczystszą rodzynkę. W trzeciem skrutynjum mandaty przydziela się w stosunku do ilości mandatów, otrzymanych w pierwszem i drugiem, niezależnie od resztek niezużytych. „Piastowcy" zdobyli — przypuśćmy — 100 mandatów a resztek zaledwie 20.000, my 25 mandatów i resztek 300.000, oni otrzymują dodatkowo 6 mandatów (1 mandat na 3.000 głosów) a my tylko 1 na... 300.000. Słowem, może być łacno taka sytuacja: jedno stronnictwo ma w rezultacie ostatecznym miljon zwolenników w kraju i 30 mandatów w Sejmie, drugie — 500.000 głosów a mandatów 40, o ile nie jest skupione w kilku ośrodkach, lecz rozłożone równolegle po państwie.

P. Rataj ocenia to wszystko, jako zwalczanie „mafijek". Dla mnie jest to ordynarna próba brutalnego sfałszowania woli narodu. Niedźwiedzia zręczność autorów projektu nie pozwoliła na choćby troszkę subtelniejsze zamaskowanie tego zamachu. „Piastowcy", chcąc zdruzgotać p. Stapińskiego, postąpili według recepty bajkowej; skoro mucha siedzi na czole chłopa, rozbijmy czoło, a trafimy w muchę. Niech ginie demokracja, niech Sejm jutrzejszy będzie sztuczną instytucją, oderwaną od życia, niech klasa robotnicza odejdzie na stronę, byleby p. Stapiński nie korzystał z listy państwowej. Związek Ludowo-Narodowy znowu nie dba, jak wspomniałem, o nic, jeżeli może zrobić przykrość Żydom i zmniejszyć przedstawicielstwo robotnicze.

A „Wyzwolenie"? P. Bagiński wierzy, że osiągnął wyższe stopnie demokratyzmu. P. Bagiński reprezentuje „duże stronnictwo", z pogardą więc spogląda na „małe rybki".

P. Bagiński żartuje... Gra idzie nie o żadne „małe rybki", jeno o coś bez porównania ważniejszego. Reakcja, nie mogąc otwarcie wyciągnąć ręki po demokratyczne prawo wyborcze, czyni to ostrożniej, nagina do swych celów ordynację wyborczą. Pragnie zmniejszyć sztucznie sejmową reprezentację robotniczą. Partje chłopskie, bądź przez naiwność, bądź przez ciasny egoizm partyjny, przez brak zasad i wrogi stosunek do miast, stały się narzędziem w rękach prawicy.

Tak wygląda sytuacja. Walka, która się toczy, jest walką o czystość i o prawdziwość powszechnego głosowania.

Mieczysław Niedziałkowski.

Listy z Genui.

5 maja.

Tow. Giuseppo Canepa zaprosił kilku socjalistów i kilku sympatyków socjalizmu w celu zwiedzenia miejscowych organizacji robotniczych. Odwiedziliśmy tedy kilka wielkich kooperatyw portowych, Związek zawodowy marynarzy i dokerów. Nietylko gmachy, ale, co ciekawsze — ludzi. I widzieliśmy ludzi ciekawych i instytucje interesujące — i morze, dużo morza. I jedliśmy smaczne śniadanie na przeczystych podane obrusach w kooperatywie dokerów, ładujących — węgiel, i zwiedziliśmy ich łazienki, w których się kąpią po pracy, zanim do stołu siadają.

Zacznijmy od początku. Nad brzegiem morza znajduje się kooperatywa i federacja robotników morskich „Garibaldi". Jest to olbrzymi gmach, zbudowany przez właścicieli statków dla celów filantropijnych. Miasto dało grunt, właściciele — budynki. Dziś jest to własność federacji związków zawodowych, związanych z pracą na morzu. Każdy marynarz, każdy pracownik związany z morzem (z wyjątkiem dokerów) musi należeć do tej korporacji, a każdy członek związku zawodowego należy tem samem do kooperatywy. Od komendanta aż do chłopca okrętowego — każdy musi tutaj należeć. I u wejścia do tego pałacu wypisane są te właśnie słowa. I dlatego Gabriele d'Annunzio od r. 1915 jest członkiem tej federacji i w księgach członków oglądaliśmy jego rachunek składek członkowskich. Był dłużny składki za kilka miesięcy.

Na czele tej olbrzymiej organizacji stoi syndykalista Giolitti. Nie wiem, czy jest socjalistą — ile że związki zawodowe włoskie w dalekim tylko stosunku znajdują się do socjalizmu — ale że jest typem doskonałym kondotjera, to nie ulega wątpliwości. Słuchałem w ciągu trzydziestu minut jego opowiadania i obiecałem sobie, że przyjdę znowu posłuchać jak u boku d'Annunzio zdobywał Fiume...

Popłynęliśmy następnie wzdłuż portu. Długa podróż. Port olbrzymi. Pracują od lat kilku nad jego poszerzeniem. Będzie jednym z największych w Europie. Kosztem setek miljonów będzie rozszerzony i praca ta będzie dziełem kooperatyw robotniczych genueńskich. Canepa opowiadał nam, że kilka dni temu umowa tej treści została podpisana.

Mijamy olbrzymi elewator, ciągnący się na przestrzeni kilometra czy półtora kilometra: znajduje się w zarządzie robotniczej kooperatywy. Przejeżdżamy koło olbrzymiego magazynu portowego, przechowującego towary, zwożone przez statki olbrzymie ze wszystkich krańców świata: rządzi tym składem kooperatywa robotnicza. Kooperatywa „Garibaldi" posiada dwa okręty. Wszystko to świadczy o wielkim rozmachu, o wielce ześrodkowanej energji zbiorowej.

Na statku zbliża się do nas tow. Lodovico Calda, sekretarz generalny syndykatu organizacji portowych; rozmawiamy i rozmowa ta ciągnie się na przestrzeni całych godzin. I im dłużej z nim rozmawiam, tem lepiej widzę, że to typ wielkiego organizatora robotniczego. Wszyscy socjaliści i syndykaliści genueńscy są antibolszewikami. Redaktor „Avanti", z którym rozmawiałem dłuższą chwilę, opowiada, że jeżeli robotnik włoski żył mitem bolszewickiej socjalnej rewolucji, to obecność bolszewików w Genui, ich kokieterja z królem i z arcybiskupem — zgasiła ten mit ostatecznie. W wyrazach bezlitosnych „Avanti" napiętnował te wizytę i uściski i podstępy. Coby się to działo, gdyby się „Humanité" dowiedziała, że Turati ściskał rękę królewską albo pił zdrowie arcybiskupa! Wszak Vanderwelde został nawet „ministrem królewskim"! — wtrąca młody redaktor „Lavoro". Rozmowa toczy się na temat berliń-

skiego konwentyklu i występów na nim Serrati'ego.

Mijają godziny. Siedzący koło mnie młody człowiek, kooperatysta, pyta mnie w pewnej chwili o — Towiańskiego. Jest wyznawcą jeżeli nie jego teorji, to jego osoby. Opowiada. jak wielkie na nim wrażenie uczyniła biografja Towiańskiego — napisana przez senatora Canonico i panią Begey. Opowiada z zachwytem o wizycie Attilio Begey w Genui... Mówi o Polsce, jako o kraju błogosławionym męczenników. Mam wiele trudu, aby go przekonać, że Polska jest krajem, jak inne,, gdzie problematy społeczne, polityczne, naukowe znajdują takie sąmo pole, jak gdzieindziej, że są trudne do rozwiązania i niekiedy bardzo bolesne.

I tu przychodzi mi z pomocą tow. Calda. Opowiada, co przeżywał, kiedy bolszewicy stali pod Warszawą. Na jakiemś zgromadzeniu w Medjolanie — był to czas, kiedy we Włoszech wielu bardzo socjalistów wierzyło w bezpośrednią i dojrzałą rewolucję społeczną — któryś ze świeżo nawróconych komunistów opowiadał z zachwytem o zdobyciu Warszawy przez bolszewików: „Powinszujmy sobie, towarzysze, — bolszewicy — zajęli Warszawę!" Zażądałem głosu, mówi Calda, i oświadczenie tego głupca uczyniło na mnie takie wrażenie, że zaczęły mi się sączyć łzy z oczu. Oto moja odpowiedź — zawołałem — łzy moje, to jest odpowiedź na tę nadzwyczajną wiadomość...

Spojrzałem w szczere, otwarte oczy robotnika: nie było w nich kłamstwa ani obłudy. I napewno taka sama była bezpośredniość w chwili, kiedy się całemu przeciwstawiał tłumowi w Medjolanie.

Zaczęto mnie wypytywać o polski ruch robotniczy, o stosunek do bolszewizmu, o metody walki z socjalizmem: „niema między nami tutaj jednego, któryby nie był oskarżony o „zdradę robotników". Tylko, że to się już skończyło. Niema już mitologji komunistycznej. I odbuduje się jedność partyjna. My tu byliśmy przez kilka lat „autonomiczną" federacją socjalistyczną. Byliśmy na prawo od większości partji. Ale teraz wracamy do naszego domu. Turati znowu jest szefem i wodzem".

O socjalizmie włoskim napiszę przy innej sposobności. Tu chodziło tylko o skreślenie garści wrażeń z wycieczki na morze liguryjskie.

Tu w Genui — jarmark i chaos. Jarmark: Lloyd George organizuje izolowanie Francji. Rozmowa z Wirthem, z Cziczerinem, z Joffem (który dziś odjechał do Moskwy). Schanzer pragnie złamać opór Belgów i konferuje z Jasparem. Konferencja trwa, czy będzie odroczona? Czy będzie odroczona, czy poprostu zerwana? Chaos!

W organizacjach politycznych robotniczych, w związkach zawodowych, w kooperatywach buduje się nowe życie. Rodzi się nowy człowiek: wolny, twórca, producent. Nie niewolnik i nie narzędzie w ręku kapitalistów.

Byliśmy dziś przez chwilę w królestwie, w kuźni, w ogrójcu Pracy. I zapomnieliśmy o Lloydzie, jego nafciarzach, o p. Barthou i jego bankierach. O, słodka chwilo niepamięci!

Stanisław Posner.

Na marginesie.

Przyjechał Iwan w dzień targowy z naładowanym wozem i zatrzymał się pośrodku rynku genueńskiego.

Wyprzągł chudą szkapinę, derką w czerwone gwiazdki ją nakrył, zawiesił jej przez łeb pustą torbę, łokciami mocno o wóz się oparł i, nasunąwszy kaszkiet na same oczy, jął wyczekiwać kupujących.

Zauważyli ludzie niezwykłego gościa i zaczęli powoli zbierać się dokoła wozu.

Pierwszy zjawił się przy wozie Michałek i zaczął gmerać w słomie i badać zawartość wozu.

— Czego tam gmeracie w słomie, kiedy i tak nic nie kupicie, boście goli — zawołał chłop.

Michałkowi głos wydał się znajomym. Jął się bacznie przyglądać Iwanowi, wreszcie zapytał:

— Zdaleka?

— Z Rasiei.

— Toć my się znamy. Sąsiadami kiedyś byli — zawołał Michałek, wyciągając do Iwana kosmatą łapę.

— Byli — westchnął chłop.

„Byli" sąsiedzi wdali się w przyjacielską pogawędkę, wspominając dawne, dobre czasy.

— Co? dobre były czasy. Wspólnie handlowali. wspólnie pracowali — wspomniał z żalem Michałek.

— Oj. sławne były czasy! — potakiwał Iwan.

Michał nachylił się Iwanowi do ucha.

— Wspólnie szachrowali, kradli, rozbijali i grabili.

— Oj, sławno bo sławno było — potakiwał Iwan.

— Póki licho nie nadało i pobiliśmy się — posmutniał Michał.

— Czart wie, po co i na co — zauważył Iwan.

Tymczasem koło wozu zebrała się spora gromada ludzi, dopytując się o zawartość wozu.

— Mam drzewo, mam węgiel, mam antracyt, mam żelazo, mam koleje, mam naftę, mam futra — wyliczał i zachwalał Iwan.

Ciżba koło wozu potężniała.

— Mnie nafty! — wołał jeden.

— I mnie nafty! — wołali inni.

— Mnie węgla! — wołano.

— I nam, i nam — wołano ze wszystkich stron.

Napór i natarczywość kupujących z każdą minutą wzrastały i chłop ledwo mógł sobie dać rady.

Iwan kiwnął na Michałka i po chwili już we dwóch siedzieli na wozie.

W obawie, że dla wszystkich nie starczy, kupujący wszczęli formalną licytację in plus.

Nagle z pośród zebranego tłumu rozległ się przeraźliwy krzyk niewieści:

— Olaboga, ludzie chrześcijańskie, policja, trzymajcie go! aresztujcie go! — wołała panna Marjanna.

— Czego się panna drzesz, jak stare prześcieradło? — pytano ze wszystkich stron.

— Skrzywdził mnie... nie zapłacił mi... zaufałam mu... zabrał mi pieniądze, zostawił mnie, niebogę... oj, ludzie, ludzie — lamentowała panna Marjanna.

— Kto? co? gdzie? kiedy? — gadajże panna po ludzku... kto cię skrzywdził? — pytano ze wszystkich stron.

— A o ten chłop na wozie — wskazywała Marjanna palcem na Iwana.

— Na głowęś panna upadła, czy co? Pierwszy raz w życiu ją widzę — usprawiedliwiał się chłop przed gromadą — a przyczepiła się do mnie, niczem giez do końskiego ogona.

— Nie wierzta mu, ludzie, zbójowi — lamentowała panna Marjanna — niech mi odda pieniądze! Nasunął czapkę na oczy, to myśli, że go nie poznają. Dobrze cię, zbóju, poznaję. I wóz ten sam i koń ten sam i tyś ten sam.

— A może i derka na koniu ta sama? — chytrze zapytał Iwan.

— Derka to inna — przyznała pokrzywdzona niewinność.

Gromada podzieliła się na dwa obozy. Jedni współczuli Marjannie, drudzy wierzyli Iwanowi. Najpierw obie strony spokojnie przekonywały się; potem wszczęły sprzeczkę, która wkrótce przeszła w kłótnię, a kłótnia przeobraziła się w bójkę.

Skorzystał z zamieszania Michałek. Zaciąwszy konia, drapnął wraz z Iwanem do Rasiei.

Roman Boski.

Interesy tytoniowe narodowej demokracji

W krakowskim „Naprzodzie" przedrukowany został z „Robotnika" artykuł tow. Pączka p. t. „Endecja i chadecja na usługach kapitału niemieckiego". W związku z tym artykułem jeden z czytelników przysłał „Naprzodowi" bardzo ciekawe informacje co do historji akcyjnej fabryki papierosów „Sarmacja", której poniżej podajemy:

Były koncypient adwokacki Berger, żyd z Galicji, podczas wojny światowej zrobił majątek na dostawach tytuniu bułgarskiego dla austrjackiego monopolu tytuniowego. Zbogaciwszy się, poczuł Berger potrzebę zatarcia śladów swojej przeszłości. W tym celu wychrzcił się w Wiedniu i zmienił nazwisko na Górzyński. Przytem był jeszcze na tyle przezornym, że wziął sobie na ojca chrzestnego ekscelencję dr. Głąbińskiego, przywódcę narodowej demokracji. Ta przezorność w wyborze ojca chrzestnego okazała się w swych następstwach dla Bergera - Górzyńskiego nadzwyczajnie zyskowną.

Gdy powstało państwo polskie, Berger-Górzyński osiadł w Krakowie i za gabinetu Paderewskiego, dzięki wpływom narodowej demokracji, uzyskał takie poparcie kilku ministerjów, że robił wprost kolosalne interesy tytuniowe. Stawszy się w ten sposób miliarderem, przeniósł się Berger-Górzyński do Poznania i tu założył akcyjną fabrykę papierosów pod patrjotyczną nazwą „Sarmacja". W Poznaniu stał się główny wódz narodowej demokracji Dmowski codziennym gościem w domu Bergera - Górzyńskiego, który, odwdzięczając się za ten zaszczyt i protekcję, zrobił Dmowskiego członkiem rady nadzorczej „Sarmacji".

Ręka rękę myje... Teraz każdy zrozumie, dlaczego narodowa demokracja prowadzi tak zaciekłą, korupcyjną, antypaństwową akcję przeciw monopolowi tytuniowemu, w obronie zysków paskarzy tytuniowych.

„Wina" i werdykt.

W Krakowie rozegrał się przed ławą przysięgłych proces, który przejdzie chyba do historji!

Stali przed sądem, jako oskarżeni: dr. Bolesław Drobner, „niezależny" socjalista, dr. R. Wodecki, b. urzędnik kol., urzędnik m. Kasy Chor. tow. Hoffman i paru innych...

Obwinieni byli wszyscy o komunizm i wszystkie oczywiście zbrodnie, jakie tylko fantazja policyjna do nazwy takiej przywiązać potrafi.

Akt oskarżenia opierał się na doniesieniach policji i defensywy, która twierdziła, że wszyscy wymienieni dopuścili się całego szeregu czynów godzących w całość państwa polskiego.

Doniesienia powyższe zawierały naturalnie rozmaite konkretne „fakty" i „dowody", bo taka zwłaszcza „władza" musi mieć zawsze rację!

Przeszło tydzień trwała rozprawa, w czasie której przez salę sądową przesunął się długi szereg świadków zarówno ze sfer obywatelskich, jak i policyjnych.

Że defensywa wysiliła cały spryt i wprawiła w ruch cały swój aparat „dowodowy" — nie potrzebujemy dodawać.

I oto — jaki rezultat! Rozprawa kończy się wyrokiem, który wszystkich oskarżonych *od wszelkiej winy i kary uwalnia!*

Ale mało tego! Zaszedł bowiem przytem fakt, w dziejach procesów politycznych niebywały!

Mianowicie

„przysięgli polecili wyrazić naganę organom policji i defensywy za lekkomyślne spowodowanie oddania pod sąd oskarżonych"!

A więc kompromitacja szlachetnych obrońców „ładu i porządku" — najzupełniejsza!..

Przypatrzmy się bliżej dwum głównym oskarżonym.

Dr. Bol. Drobner, chemik, był do niedawna członkiem P. P. S. i należał w partji zawsze do tych pretensjonalnych ludzi, których Niemiec trafnie nazywa „besserwisser", taki co to wszystko „lepiej" wie!..

Więc dr. Drobner zawsze sądził, że on właśnie wszystko „lepiej" potrafi, aż wreszcie znalazł się poza partją. Na występy dra Drobnera robotnicy patrzyli zwykle, jak na operetkę...

I za to akurat został przez policję obwiniony, jako... „niebezpieczny komunista"!...

Dr. Wodecki był urzędnikiem kol. dyrekcji krakowskiej. Należał jakiś czas w Krakowie do kierowniczych organów zawod. Związku kolejarzy. Był również członkiem P. P. S.

Za strajk kolejarzy w lutym z. r. wyrzucono go z kolei, między innemi ofiarami prowokatorskiej polityki Jasińskiego!

Wkrótce potem aresztowano go również, jako komunistę!..

I tu rozpoczyna się prawdziwa już tragedja.

Wodecki, wdowiec, aresztowany nagle, zostawia w domu, *bez najmniejszej opieki, troje małych dzieci!* Ani matki, ani żad-

---

4)

STEFAN GRABIŃSKI.

—o—

Dziwna stacja.

(Fantazja przyszłości).

— Wiem — odparł lakonicznie Riszivirada — lecz przeważa cześć dla ciała i jego spraw. A według tego, co przeważa w dziele wszak oceniamy jego charakter, nieprawdaż przyjacielu z Lechistanu?

— No, tak.

Hindu pogładził parę razy swą długą, mleczną brodę, sięgającą mu niemal do pasa i mówił dalej, zająwszy miejsce naprzeciw:

— Ci tam panowie przy stole, pańscy uczeni towarzysze z Europy, są całkiem zadowoleni z Ziemi i stanu ludzkości. Słyszałem wszystko, o czemście przed chwilą mówili.

— No — nie wszyscy — poprawił go Leszczyc — nie wszyscy jesteśmy tak dumni z współczesnej nam cywilizacji.

— Wiem. Pan np. i ten młody Włoch — nie.

— Jest nas więcej.

— Być może. Źleby było, gdyby było inaczej. Rzecz dziwna, jak często nauka europejska zdaje się zbliżać ku nam, dzieciom Wielkiej Tajemnicy, a przecież jak ciągle jeszcze od nas daleka. Prof. Pemberton przewiduje trafnie możliwość bliskiej katastrofy. I my ją przewidujemy, lecz nie przedstawia nam się ona w tak rozpaczliwie ponurych barwach, jak zwolennikom jego poglądu. Bo choćby zginęła Ziemia, nie zginie duch jej nieśmiertelny, który odrodzi się po wiekach i znów przyoblecze się w ciało.

— A indywidualność jej mieszkańców?

— Ta również pozostanie nietkniętą. Bo wszechświat jest wieczny i z Ducha się wywodzi, lecz widzialny jest tylko w okresach. Albowiem co pewien czas wpływa fala życia na naszą planetę, przebiega ją w przeciągu przeszło 300 miljonów lat i spełniwszy zadanie, przechodzi na inną. I wtedy w czasie obiegu życiorodnej fali, który zowią manvantara, powstają i giną rasy ludzkie, których liczba 7. A gdy Ziemia i jej mieszkańcy ukończą rozwój swój w ciągu jednego obiegu, następuje okres spoczynku i wytchnienia, t. zw. noc Ziemi, pralaya, której trwanie w czasie dorównywa manvantarze.

— Kiedy osiągnie ludzkość swój najwyższy punkt rozwoju?

— Z końcem siódmego obiegu. Wtedy Duch jej uwolni się od ponownego wcielenia i spocznie na łonie Przedwiecznego. Wedle obliczeń wtajemniczonych obecnie jesteśmy u schyłku czwartego obiegu.

— Czyli innemi słowy, że koniec Ziemi już bliski?

— W porównaniu z wiecznością—tak. Lecz jeśli się mierzy czas długością przeciętną życia ludzkiego, jeszcze daleko do czwartej pralaya. W każdym razie mamy jeszcze przed sobą kilkanaście tysięcy lat.

Leszczyc uśmiechnął się:

— Można więc jeszcze odetchnąć. My w każdym razie nie doczekamy się jeszcze niezwykłej chwili.

Strzepnął popiół z cygara i bystro wpatrując się w posągową twarz Hindusa, zagadnął:

— Lecz zanim nadejdzie dzień czwartego rozwiązania spoin Ziemi, poprzedza go zaniki częściowe, nieprawdaż? Czy przyjmujesz, Mahatmo, możliwość entropji w mniejszym zakresie?

— Dlaczegóżby nie? Pralaya częściowa jest rzeczą dowiedzioną. Sucha gałąź ginie i odpada wcześniej od pnia, niż paroście żywe, które jeszcze rozkwitną pęczami... Zresztą i ta pralaya może być dwojaką: albo zanikiem chwilowym choćby na okres kilkudziesięciu miljonów lat, lecz z nadzieją powrotu, albo też zatratą absolutną bez możności wtórnego pojawu. Wypadek ostatni rzadki w dziejach świata, lecz możliwy; jest to sprawiedliwa kara za zleniwienie ducha, który dał się zupełnie ujarzmić ciału.

Umilkł i oparłszy rękę o parapet okna, patrzył na przesuwający się przed oczyma nocny krajobarz.

A właśnie pociąg przejeżdżał przez jakąś stację. Z poddasza peronu buchnął w szyby na sekundę zgiełk świateł i zniknął.

— Mentone — objaśnił Leszczyc — ostatnia stacja Riviery francuskiej; za parę minut miniemy granicę i wjedziemy na terytorjum włoskie. Popatrzył na zegarek.

— 8.45. Rzecz szczególna. Zdaje mi się, żeśmy znacznie spóźnieni. O tej godzinie powinniśmy już być conajmniej w San Remo, jeśli już nie w Porto Maurizio.

— Rzeczywiście. Tempo jazdy znacznie osłabło. Zauważyłem to już od godziny, obserwując widok za oknami; szczegóły krajobrazowe przesuwają się teraz przed oczyma o wiele powolniej, niż przedtem; to, co pierwej zlewało się w szarą, jednolitą ciągłość, teraz wyodrębnia się wyraźnie.

— Parbleu! — zaklął, zbliżając się ku nim z zegarkiem w ręce jakiś Francuz. — Jeśli będziemy tak wlekli się w dalszym ciągu, nie ujrzymy wschodu słońca w Wenecji.

— Nie ujrzycie go — potwierdził spokojnie Riszivirada, patrząc gdzieś daleko w przestrzeń.

Francuz spojrzał nań przez monokl ze skupioną uwagą:

— Etes-vous prophète? *)

A widząc, że Hindus zdaje się go nie dostrzegać, odwrócił się na pięcie i pożegnał go z uśmiechem ironji:

— Ah, du reste — je m'en fiche.

— Mijamy granicę — odezwał się ktoś z drugiego końca wozu.

— Bendita sé tierra de Italia! **) — westchnął półgłosem rozkochany Hiszpan.

— I ty bądź pozdrowion na progu ojczyzny mojej! — odwdzięczył mu się patetyczny poeta Włoch.

— Wjeżdżamy na obszar przepięknej Riviera di Ponente. Oto pierwsza większa stacja z tej strony; oto Ventimiglia.

Pociąg minął stację i pomknął dalej. Po chwili krajobraz uległ znacznej zmianie. Znać zboczono w głąb lądu, bo towarzysząca dotąd wiernie pociągowi tafla morza po prawej jego stronie teraz gdzieś znikła. Natomiast po stronie przeciwnej wydźwignęły się potężne, skalne zbocza jakichś gór...

Temperatura zewnątrz gwałtownie opadła, bo okna wozów pokryły się nagle szadzią mgły. Ktoś wrażliwszy na chłód załączył kontakt elektryczny z systemem opornic wężowych pod ścianami.

— Corpo di Bacco! ***) — narzekał Rovelli — Infernal dzisiaj nie podoba mi się; znów jedziemy ślimaczym krokiem.

(D. c. n.).

*) Czy pan jest prorokiem?

**) Niech będzie błogosławiona ziemia italska!

***) Przekleństwo.

nego krewnego, ani znajomych, nikogo, ktoby dziećmi zaopiekował się! Wreszcie tragedja dzieci stała się tak wielką, że zwróciła na nią uwagę prasa burżuazyjna!

A wszystko to: i cała nędza dzieci opuszczonych i rozpacz ojca, który w więzieniu podobno dostawał aż ataków obłędu, wszystko to po to, by ława przysięgłych na podstawie wyników rozprawy naostatku orzekła, że — *aresztowanie i doniesienie były lekkomyślne!*

A ława przysięgłych nie składała się z żadnych „komunistów", lecz z przedstawicieli burżuazji, jak wiadomo, na wszelki „radykalizm" bardzo czułych...

Werdykt krakowskich przysięgłych stanowi dla panujących u nas stosunków policyjnych, akt oskarżenia wprost miażdżący!..

Ale był to wyrok—Sądu przysięgłych, uczciwych obywateli, którzy nie kierowali się tem, jakich oskarżeni są przekonań, nie powiedzieli sobie zgóry, że skoro policja oskarża, to ma słuszność — lecz interesowali się wyłącznie tem, czy oskarżeni istotnie są winni zarzucanych im „zbrodni".

Metoda — wcale nie przypadająca do smaku rozpanoszonej reakcji. I to nam tłómaczy, dlaczego reakcja nie chce sądów przysięgłych, dlaczego nie wprowadza się ich w b. Kongresówce.

Kcz.

Raj dla kapitalistów.

Przed kilku dniami pisaliśmy, że Syndykat rolniczy wykazał w r. ub. *220% czystego zysku..*

Ale w tym kapitalistycznym świecie, który jest, jak wiadomo, najlepszym ze światów, zdarzają się lepsze jeszcze rzeczy.

Oto z bilansu „Warszawskich Zakł. Przem. wyrobu drożdży pras., słodu i spirytusu" okazuje się, że Spółka ta przy kapitale akcyjnym 4.000.000 mk. osiągnęła czystego zysku w r. ub. —

26.345.733 mk.!,

czyli *650% zysku!*

„Zdrowe" zyski — nieprawdaż?

Cóż dziwnego, że od takich zdrowych zysków Polska jest ciężko chora?

Ciężkie położenie robotników Zakładów Ostrowieckich

Zakłady ostrowieckie podczas wojny światowej zostały gruntownie zniszczone, częściowo przez odstępujące wojska rosyjskie, gruntownie zaś przez władze okupacyjne austrjacko - węgierskie.

Po zlikwidowaniu wojny Tow. Akc. Zakładów Ostrowieckich, wzięło się energicznie do odbudowy zniszczonych maszyn i wogóle całego technicznego urządzenia, w tym celu sprowadzono różnych inżynierów, którym powierzono doprowadzenie niektórych wydziałów do stanu produkcyjnego. Początkowo odbudowa trafiła na poważne trudności, wskutek słabego orjentowania się pp. inżynierów w różnych konstrukcjach maszyn i ich poszczególnych częściach, jak również w całej sieci podziemnych rur, kanalizacji i t. p. Dopiero objaśnienia i rady starych robotników, pracujących tam po dwadzieścia kilka lat, znających dokładnie najdrobniejsze szczegóły, doprowadziły pp. inżynierów do upragnionego celu.

W czasie najintensywniejszej odbudowy, wynagradzano robotników jak najgorzej. Robotnicy godzili się chwilowo na to, w przeświadczeniu, że po doprowadzeniu warsztatów pracy do stanu produkcyjnego będzie im lepiej. Dziś można powiedzieć, że zakłady ostrowieckie są już prawie całkowicie odbudowane, stają się dzisiaj potężną placówką przemysłową, której jednak dyrekcja z p. Koziorowskim na czele, daje się w ostatnich czasach dotkliwie odczuwać całemu ogółowi robotników, prowokując ciągle do największego niezadowolenia.

Codziennie zjawia się do oddziału związku metalowców po kilkunastu robotników z różnemi skargami, wśród nich przeważnie wydaleni starzy robotnicy, którzy pracowali po dwa lub trzy dziesiątki lat, i to za najmniejsze przewinienia, a jest cała masa bezpodstawnie wydalonych. Najwięcej jest ruchliwym przy wyrzucaniu starych robotników inż. p. Jarkowski.

Od kilkunastu miesięcy odbudowa zakładów postępowała w bardzo przyspieszonym tempie, to też co parę tygodni uruchamiano różne wydziały produkcji. Uważano, że pierwszeństwo będą mieli ci, którzy pracowali przed wojną, znający doskonale tę warsztaty pracy. Ależ nieprawda, przyjmowano całemi masami zupełnie świeżych robotników, przeważnie okolicznych włościan, mających własne osady i po kilka a nawet po kilkanaście mórg ziemi, tych zaś starych robotników, którzy pracowali po kilkanaście lat przed wojną zwodzi się z dnia na dzień, a jest ich jeszcze około 300 bez pracy. Co gorsza, księża w okolicznych kościołach bębnią z ambon o wielkiej potrzebie robotników w Ostrowcu, którzy setkami przychodzą pod zakłady, kłaniając się nisko przechodzącym do fabryki dyrektorom, proszą miłosiernie o pracę. Przed paru dniami ujawniono, że żona jednego robotnika wręczyła majstrowi Z. butelkę miodu i kilkadziesiąt jajeczek, w rezultacie czego mąż jej został natychmiast przyjęty do pracy.

Muszę nadmienić, że leczenie robotników odbywa się w najgorszych warunkach, a w szczególności najmniej okazuje się pomocy lekarskiej rodzinom robotniczym, były wypadki, że żony robotników były wysłane przez lekarza fabrycznego na operację, której koszt w pojedyńczym wypadku wynosił 25 tys. mk., złożony przez dyrekcję całkowicie na barki robotnika. Robotnikom, którzy ponieśli jakiekolwiek uszkodzenia ciała podczas pracy, wskutek czego utracili pewien procent zdolności do pracy, odciąga się z pensji 10%.

Gdy sekretarz oddziału Związku metalowców zwraca się do dyrekcji w celu uregulowania spraw, niecierpiących zwłoki, vice dyrektor p. Iwaszkiewicz, jest zwykle w kwaśnem usposobieniu, tłumaczy się, że tych spraw jest za dużo, on nie ma na to czasu.

Stykow.

Zabawny lapsus wydarzył się wczoraj „Gazecie Warszawskiej".

Podaje ona wiadomość, że polski poseł we Włoszech, p. Zaleski, wraca do Genui i pisze dalej z oburzeniem: „Wyjazd p. Zaleskiego do Genui uważamy za zupełnie niepotrzebny wydatek dla skarbu państwa".

Sędziwa „Gazeta" zapomniała, że — poseł polski we Włoszech musi wrócić do Włoch, a skarbowi nie sprawia różnicy, czy jedzie wprost do Rzymu, czy via Genua...

Przyjazd p. Zaleskiego był zupełnie niepotrzebny i w „Robotniku" odrazu zwróciliśmy na to uwagę, kiedy p. Ponikowski zaalarmował p. Skirmunta depeszą o konieczności przybycia do Warszawy kogoś z delegacji. Ale któż winien jak nie narodowa demokracja, która zaalarmowała p. Ponikowskiego i wywołała przyjazd p. Zaleskiego?

Polonia Restituta a p. Stolpe.

Kto zostaje u nas dekorowany i za jakie zasługi, niech za dowód posłuży fakt udekorowania komisarza dla spraw rewindykacji z Niemiec Kazimierza Stolpe.

Zajmijmy się tym dygnitarzem nieco bliżej.

Kazimierz Stolpe, za czasów pokojowych zarządca stajni u księcia Lubomirskiego, dziwnym trafem i zbiegiem okoliczności został wysunięty na to, bądź co bądź, wysokie stanowisko, a w każdym razie bardzo intratne, nie posiadając ani wykształcenia odpowiedniego, ani rozumu, a tem mniej taktu życiowego.

Biura swe obsadził tylko osobami protegowanemi, albo znajomemi, a nawet bliskimi krewnymi, co się sprzeciwia nawet pragmatyce służbowej, a wprost nie do uwierzenia, nawet rodowitym Moskalem, niejakim Kudrawcewem, który nie umie ani słowa po polsku, ale za to jako urzędnik polskiej instytucji pobiera 30 franków dziennie. Nie pomyślał jednak, że te posady byłyby także nienajgorsze dla wielu zdemobilizowanych oficerów, bo przecież wielu z nich ginie śmiercią samobójczą z powodu nędzy.

Powinienby się, jak się zdaje, rozumieć przynajmniej na koniach, które Niemcy oddają — nie mówimy już o maszynach i innych przedmiotach! Ale nawet konie nie dopisują! Szczególnie złe i chore konie nadchodzą z Niemiec od lutego, bo w 50% chore, nawet nosate, co pociągnęło za sobą śmierć przez zarażenie jednego człowieka (Tattersal, ul. Trębacka).

P. Stolpe uprawia, jeżdżąc w charakterze urzędowym do Francji, handel końmi dla osób prywatnych, co nie odpowiada chyba stanowisku urzędowemu p. Stolpe.

Czy za to dostał order?

Czasopisma nadesłane

Świeżo ukazał się Nr. 1 (5) „Głosu Niezależnego", organu Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej.

Na treść N-ru składają się następujące artykuły: „Przed Zjazdem Zjednoczeniowym" — Dr. W. Gorzycki; „Z refleksji nad psychologją pracy" — K. Anders; „Szlakiem ruchu" — Sirius; „Gustaw Wyneken i jego odezwa"; — St. Zygfryd: „Na marginesie obrad genueńskich"; — M. H., Marjański: „Przeciwko polityce gwałtu". — W rubryce „Świat pracy i dei" znajdujemy: Wyższa szkoła Robotnicza w Niemczech; List Romain Roland'a do Henryka Barbusse'a. Ponadto działy: „Academja" i „Z wydawnictw młodzieży".

Na uwagę zasługuje artykuł tow. Marjańskiego, który oświetla stosunki, panujące na kresach wschodnich.

„Ruch Filozoficzny". Wyszedł z druku potrójny zeszyt 8. 9. 10. zamykający tow VI i zawiera prace: Bolesława Gaweckiego, dr. R. Ingardena, prof. dr. Z. Łempickiego, dr. Z. Zawirskiego, prof. dr. Stefana Błachowskiego, prof. dr. A. Peretiatkowicza. „Przegląd czasopism", uwzględnia ostatnie zeszyty filozoficznych czasopism francuskich, angielskich, włoskich i niemieckich; zapiski bibljograficzne przynoszą szczegółową międzynarodową bibljografję filozoficzną; zeszyt zamykają wiadomości bieżące z ruchu filozoficznego u nas i zagranicą. Na uwagę zasługuje ogłoszony w tym zeszycie „Konkurs dla studentów filozofji", rozpisany przez prof. dr. K. Twardowskiego. Cena zeszytu 150 mk.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Święto majowe.

PIASECZNO.
(Korespondencja własna).

Jak na miejscowe stosunki, manifestacja pierwszomajowa przedstawiała się liczbowo b. dobrze. W sali miejscowego iluzjonu zebrali się robotnicy, do których przemawiali tow. tow. Strzelec i Zacharski, poczem pochód, wśród śpiewu pieśni rewolucyjnych, przeszedł przez miasto.

Po pochodzie zgromadzeni, w liczbie 1000 osób, przyjęli jednogłośnie rezolucją majową C. K. W.

O godz. 4 po poł. odbyła się zabawa taneczna. W obchodzie wzięli również udział towarzysze z Dąbrówki.

GRODZISK.
(Korespondencja własna).

W pochodzie brało udział przeszło 2000 rob., zorganizowanych w miejscowym komitecie P. P. S. i w 4 Związkach zawodowych. Do zebranych przemawiali tow. tow.: Łobaszewski, Oziemski i Bruner. Rezolucję majową przyjęto jednogłośnie.

SKIERNIEWICE.
(Korespondencja własna).

Na Rynku odbył się wiec, na którym przemawiał tow. Pragier. Rezolucję C. K. W. przyjęto jednogłośnie.

Następnie pochód, w którym brało udział około 1700 osób, udał się głównemi ulicami przed lokal Komitetu P. P. S., gdzie z balkonu przemawiali do zebranych tow. tow.: Poniatowski i Pragier.

KOLUSZKI.
(Korespondencja własna).

Przed pomnikiem Kościuszki zebrała się około godz. 10 rano miejscowa organizacja P. P. S., Zw. Zaw. kolejarzy, zdemobilizowani żołnierze i t. d. Przemawiali tow. tow. Giżycki i Łucyka, poczem pochód ruszył ku Rynkowi, gdzie ponownie przemawiali tow. tow. Giżycki i Łuczyka, poczem jednogłośnie przyjęto rezolucję C. K. W.

W pochodzie brało udział przeszło 3 tys. osób.

MIŃSK MAZOWIECKI.
(Korespondencja własna).

Na Rynku odbył się wiec, na którym do tłumu robotników z Mińska Mazowieckiego i rob. rolnych z okolic przemówił tow. Gnatowski i przyjęto rezolucję C. K. W. Pochód, przeszedłszy przez miasto, zatrzymał się przed lokalem P. P. S., gdzie przemawiało paru towarzyszy, między innymi tow. Gnatowski.

Wieczorem odbyła się zabawa taneczna.

NOWY DWÓR.
(Korespondencja własna).

W dn. 1 maja o godz. 11 z rana poczęły gromadzić się na Rynku Zw. Zawodowe ze sztandarami. Na przedzie widniał sztandar miejscowej organizacji P. P. S.

Po zagajeniu zgromadzenia przez przewodniczącego organizacji P. P. S. przemawiali tow. tow.: Till z Warszawy o sytuacji politycznej, następnie przedstawiciel Zw. żydowskich, oraz tow. Maciejewski o znaczeniu święta 1 maja. Rezolucję C. K. W. przyjęto jednomyślnie.

ŻUROMIN.
(Korespondencja własna).

W tym roku poraz pierwszy obchodziliśmy tu święto majowe, mimo to obchód wypadł wspaniale.

Przed siedzibą P. P. S. przemawiali do zgromadzonych robotników tow. tow.: Przybysiak, Gulczyński i ob. Pruszyński. Rezolucję C. K. W. przyjęto jednogłośnie przy okrzykach: „Niech żyje 1 maj", „Niech żyje P. P. S.".

TUREK.
(Korespondencja własna).

Na Rynku odbył się tłumny wiec, na którym przemawiali tow. tow. Mielcarek, Jaś i Lutrowicz, poczem przyjęto jednogłośnie rezolucję C. K. W.

Po wiecu wspaniały pochód przeszedł przez miasto i po kilku jeszcze przemówieniach rozwiązał się przed lokalem Zw. Zaw.

Wieczorem odbyła się zabawa taneczna.

SZYDŁOWIEC.
(Korespondencja własna).

O godz. 11 rano z przed lokalu Rady Zw. Zaw. ruszył imponujący pochód ze sztandarami i transparentami: organizacji P. P. S., Rady Zw. Zaw., Zw. Zaw. garbarzy, kamieniarzy, browarników, z transparentem bezrobotnych i t. d. Przed Ratuszem przemawiał tow. Trybulski, poczem pochód przeszedł przez miasto i rozwiązał się przed lokalem Rady Zw. Zaw., po powtórnem przemówieniu tow. Trybulskiego i jednogłośnem przyjęciu rezolucji majowej.

BRZEŚĆ NAD BUGIEM.
(Korespondencja własna).

Pomimo, iż organizacje robotnicze (Zw. kolejarzy, metalowców i t. d.), oraz organizacja P. P. S. powstały tu niedawno, obchód pierwszomajowy wypadł imponująco. Strajk powszechny w dniu tym udał się niebywale; tylko kilkanaście osób złamało powszechną solidarność. Stanęły warsztaty kolejowe, zbrojownia, auto - warsztaty, towarzystwo rolnicze, tartak, oraz drobne zakłady przemysłowe.

O godz. 10 odbył się wiec w wypełnionej po brzegi sali kino „Koalicja"; stano również tłumnie na korytarzach, a nawet i na ulicy. Przemawiali tow. tow. Grodzki, Nowicki, Piątek i Szyszko, następnie burzą oklasków przyjęto rezolucję C. K. W., oraz wniosek o rozszerzeniu ustawy o ochronie lokatorów na województwo poleskie, szczególniej na Brześć, gdzie dzieją się na tem polu straszne nadużycia.

Następnie przeszło trzytysięczny pochód ruszył przez miasto ze śpiewem pieśni rewolucyjnych.

Licznie rozstawione posterunki policyjne na ulicach, oraz jakiś dygnitarz policyjny, który wyprzedzał pochód o kilkanaście kroków, nie przeraziły nikogo, wzbudzając jedynie niesmak w uczestnikach obchodu.

Na placu przed Domem Ludowym przemawiali jeszcze tow. tow. Bluczyński, Nowicki, Piątek i Robak.

STRYJ.
(Korespondencja własna).

O godz. 10-ej rozpoczęło się zgromadzenie na wypełnionem po brzegi boisku Sokoła. Przemawiali tow. poseł Moraczewski i Ożga, poczem uchwalono jednomyślnie rezolucję C. K. W.

Następnie ruszył przez miasto pochód, który połączył się na Rynku z pochodami Ukr. P. S. i Żyd. P. S. Z balkonu Zw. Zaw. K. przemówił jeszcze do tłumów zespolonego proletarjatu Stryja, tow. Ożga, w imieniu miejscowej Rady Robotniczej P. P. S.

STANISŁAWÓW.
(Korespondencja własna).

Tegoroczny obchód majowy w Stanisławowie był olbrzymią manifestacją ludu pracującego. Na zgromadzeniu, na placu Powystawowym, przemawiali tow. tow.: Szałaśny, dr. Herschthal, Kobak, Uchman i tow. Pattler, w imieniu robotników żydowskich. Uchwalono jednogłośnie rezolucję C. K. W. i rezolucję, przedłożoną przez tow. Pattlera, którą uchwalił międzypartyjny komitet socjalistyczny we Lwowie.

W pochodzie brało udział około 15 tys. osób. O godz. 4-ej po poł. odbył się w Związku Kolejarzy wykład tow. dr. Herschthala „O zasadach i taktyce socjalistycznej", a wieczorem urządzano zabawę ludową.

DROHOBYCZ.
(Korespondencja własna).

Stanęły wszystkie warsztaty pracy, wszystkie sklepy były zamknięte.

O godz. 10½ rozpoczął się wiec na dziedzińcu Kasy Chorych. Przemawiali, między innymi, tow. tow.: Wolf, dr. Lewenherz, Melnarowicz. Rezolucję C. K. W. przyjęto przez aklamację.

W pochodzie, który otwierała stryjska orkiestra kolejowa, (za nią szły: Rada Robotnicza P.P.S., Zw. Zaw. kolejarzy, robotnicy rafinerji i t. d.) brało udział przeszło 5 tysięcy osób. Pochód rozwiązał się na Rynku, po przemówieniu tow. Denasiewicza.

O godz. 6-ej po poł. odbyła się w sali Sokoła zabawa ludowa.

ŁAŃCUT.
(Korespondencja własna).

Na wiecu pod gołem niebem przemawiali tow. tow.: poseł Chudy, Krumholz, Tejchman i inni. Jednogłośnie przyjęto rezolucję C. K. W.

Po zgromadzeniu odbyła się konferencja partyjna, na której tow. Chudy wygłosił obszerny referat.

Prześladowania socjalistów w Rosji

Przedstawicielstwo zagraniczne mieńszewików podaje następujące fakty praktycznego pojmowania hasła jednolitego frontu przez bolszewików: Jeżow (brat Martowa), zwolniony w styczniu z więzienia, wskutek ciężkiej choroby sercowej, miał wyjechać do Berlina na konferencję 3-ch Komit. Wykonawczych, został jednak ponownie aresztowany w Moskwie i ma być odesłany do Wiatki. 23-go kwietnia rozpoczął głodówkę.

Na Ukrainie odbywają się masowe wysyłki socjalistów do Turkestanu. Oprócz zaaresztowanych już 21 socjalistów charkowskich, w najbliższych dniach jeszcze 160 socjalistów czeka ten sam los. W drodze do Turkestanu zmarł na tyfus wybitny socjalista *Astrow*, b. członek centralnego komitetu i zdolny pisarz socjalistyczny. Należy jeszcze raz podkreślić, że wysyłanie socjalistów do Turkestanu równa się dla nich wyrokowi śmierci zarówno ze względu na tamtejsze warunki życia, jak też obecność najkrwawszych psów czrezwyczajki.

Jednocześnie lewi eserowcy zwracają się głosem rozpaczy do wszystkich robotników świata, pisząc m. i.: „Nie minął jeszcze miesiąc od ogłoszenia wspólnej deklaracji berlińskiej, a już mamy liczne dowody obłudy komunistów rosyjskich. Właśnie po uroczystem obwołaniu jednolitego frontu zaczęło się szczególne szczucie przeciwko tym partjom, z których przedstawicielami dopiero co zawarto porozumienie.

To postępowanie rządu bolszewickiego da się objaśnić tylko pragnieniem zaświadczenia wobec jednolitego frontu burżuazji swej niezależności od uchwał proletarjatu międzynarodowego. Burżuazji wszystkich krajów, zebranej obecnie w Genui, rząd bolszewicki składa gwarancje, że uchwały międzynarodowego proletarjatu nie obo-

wiązują go do niczego i że burżuazja może spokojnie zawierać z bolszewikami pakty".

Dalej odezwa przypomina historję 42 lewych eserowców, którzy głodzili się w ciągu 9 dni, a na ich żądanie, aby im wyjaśniono, dlaczego ich trzymają w więzieniu, oświadczono im, że członkowie centr. kom. eserowców przed 4 laty poza trybunałem rewolucyjnym skazani zostali z powodu „powstania" z 6-go lipca 1918 r. Ale nawet pisma komunistyczne wskazują, że w sprawie tej eserowców dawno już ułaskawiono i że w r. 1919 legalnie przebywali oni w Moskwie, wielu zaś z nich pełniło nawet do r. 1921 obowiązki urzędników sowieckich.

Spirydonowej odmówiono pozwolenia na wyjazd zagranicę ze względu na to, że pobyt zagranicą mógłby ujemnie wpłynąć na jej zdrowie! (Wiadomo, że Spirydonowa właśnie zrujnowała doszczętnie swe zdrowie w więzieniach sowieckich. Odmowa Unszlichta, kierownika Czrezwyczajki, jest więc drwinami ze Spirydonowej).

RENNENKAMPF O CZERWONEJ ARMJI I POLITYCE SOWIECKIEJ.

B. generał carski Rennenkampf, czarnoseciniec, który wsławił się swemi ekspedycjami w r. 1905, a następnie swemi skandalicznemi klęskami w czasie wojny europejskiej — szczęśliwie został generałem sowieckim. W wywiadzie z przedstawicielem gazety „Hamburger Acht-Uhr-Abendblatt" oświadczył Rennenkampf, że w Rosji obiecują sobie wiele z układu niemiecko-rosyjskiego w Rapallo. A o stosunku b. carskich generałów do Rosji sowieckiej powiedział Rennenkampf: „Postawiliśmy naszą miłość ojczyzny ponad wszelką politykę, a przyszło nam to tem łatwiej, ponieważ „czerwona" armji nigdy jeszcze nie była używana (?!) i nadal nie zostanie użyta do tego, by obecną formę państwową gwałtem rozszerzac na inne kraje, służąc jedynie dla obrony stanu posiadania Rosji. *Polityka zagraniczna rządu sowieckiego jest nawskroś narodowa i popierana przez wszystkich Rosjan, nawet carofilów*".

Od carosławia do sowietosławia — jeden krok. Ale kto ma rację, Rennenkampf, czy Trocki, dla którego armja „czerwona" jest ramieniem zbrojnem rewolucji proletarjackiej?

Kronika zagraniczna.

Zaburzenia w Berlinie. Robotnicy miejscy demonstrowali 2-go maja przeciwko Radzie Miejskiej za to, że ta odrzuciła ostatnie orzeczenia komisji rozjemczej. Przed ratuszem doszło do zaburzeń i starć z policją, w wyniku których byli ranni.

Robotnicy uchwalili 24-godzinny strajk protestacyjny, który się też odbył. Ale komuniści, jak zwykle w takich wypadkach, poszli „na całego" i zaczęli agitować na rzecz strajku powszechnego.

⁂

Robotnicy angielscy do Lloyd George'a. Kongres powszechny angielskich związków zawodowych i Kom. Wykon. Partji Pracy wysłały do Lloyd George'a w Genui depeszę, w której oświadczają, że 6 miljonów robotników domaga się z całą stanowczością całkowitego uznania rządu sowietów przez inne rządy, jako warunku nieodzownego odrodzenia życia politycznego i ekonomicznego w Europie i że przyjęcie Rosji i Niemiec do Ligi Narodów będzie najlepszą rękojmią pokoju.

⁂

„Freiheit" berlińska i „Arbeiterzeitung" wiedeńska zaprzestały wydań wieczornych i ukazują się tylko 1 raz dziennie.

⁂

Komunista niemiecki Frassek, o którym pisaliśmy już, jako o skarbniku partyjnym, odbierającym dla swej partji fundusze moskiewskie, został wydalony za sprzeniewierzenie, dokonane przy tych odbiorach. Frassek był dawniej socjalistą i również popełniał nadużycia.

⁂

W Brunszwiku, gdzie był rząd czysto socjalistyczny z przedstawicieli obu partji, sejm udzielił rządowi votum nieufności jednym głosem większości, wskutek czego rząd podał się do dymisji. Większość socjalistyczna sejmu wynosiła 1 głos, ale od czasu, gdy niezależni wyrzucili z partji b. prezydenta rządu Seppa Oertera za nadużycia, przezeń popełnione, socjaliści i komuniści mieli tyleż głosów, co partje burżuazyjne. Oerter, nie chcąc złożyć mandatu, a pragnąc zemścić się na socjalistach, głosował razem z burżuazją, przyczyniając się do obalenia rządu socjalistycznego.

⁂

Walki w Chinach. Równocześnie z walką dyplomatyczną w Genui rozgrywa się wojna domowa w Chinach. I tu i tam wybitną rolę odgrywają bolszewicy. Polityką zajmują się w Chinach nieliczne grupy, a władza ześrodkowuje się w rękach kilku jednostek, rządzących poszczególnymi okręgami, lub stojących na czele wojsk. Pomimo, że Chiny są od r. 1912 republiką, że mają swą konstytucję z dwuizbowym parlamentem (596 posłów i 264 senatorów) i prezydentem (wybierającym prezyd. ministrów, który ze swej strony tworzy gabinet z 9 osób), właściwa władza spoczywa w ręku owych jednostek, które też dzięki tej władzy zdobyły potęgę ekonomiczną. ta zaś wywołuje walkę konkurencyjną.

Obecnie walczą ze sobą 3 grupy. Na czele pierwszej stoi Czang-Tso-Lin. Jest to typ „przedsiębiorczego rozbójnika", jak go nazwał pewien Anglik. Panuje on prawie niepodzielnie na północy Chin, w Mongolji i Mandżurji. Dzięki poparciu Japonji i japonofilskiej partji w Chinach zdobył wielkie bogactwa, oraz wpływy na rząd centralny.

Druga grupa, partja centralna, posiada wybitnego i zdolnego przywódcę Wu-Pej-Fu, który w przeciwieństwie do Czang-Tso-Lina jest bezwzględnym wrogiem Japonji i dąży do odrodzenia narodowego Chin.

Trzecia wreszcie grupa, to południowa z Sun-Jat-Senem na czele, głośnym w swoim czasie rewolucjonistą, który jednak daleko odbiegł od swego dawnego programu, ostatnio zaś przyjaźni się z bolszewikami.

Otóż Północ i Południe połączyły się przeciwko Środkowi. Sun-Jat-Sen zarzuca Wu-Pej-Fu zbytnie umiarkowanie, Czang-Tso-Lin zaś zbytni radykalizm. Ale talentowi swemu zawdzięcza Wu-Pej-Fu, że zjednoczony atak jego wrogów nie udał się. Wu-Pej-Fu rozbił wojska Północy na głowę i opanowawszy Pekin, ogłosił manifest, w którym zapowiada politykę zgodną z wolą narodu i jego przedstawicielstwa.

Czy zwycięstwo Wu-Pej-Fu będzie trwałe, pokaże przyszłość. W każdym razie autorytet jego wzmaga się, a dotychczasowi zwolennicy jego przeciwników przechodzą na jego stronę.

ODPOWIEDŹ NIEMIECKA KOMISJI REPARACYJNEJ.

Dnia 9 maja rząd Rzeszy niemieckiej wysłał na ręce prezesa Komisji Reparacyjnej notę, której punkt najważniejszy brzmi: „Rząd niemiecki zgadza się zasadniczo z poglądem, że wydatki państwowe w markach papierowych winny być pokryte z dochodów podatkowych i pożyczek wewnętrznych bez powiększenia inflacji pieniężnej (nadmiaru banknotów). Jednakże rząd niemiecki, uznając, że należy poczynić dalsze kroki w tym kierunku, ze względu na położenie gospodarcze kraju i zobowiązania finansowe Niemiec wobec zagranicy, musi uciec się do pożyczek zagranicznych dla uiszczenia wypłat w walucie obcej.

Ze względu na uchwalone niedawno nowe podatki w wysokości 60 miljardów mk., rząd niemiecki uważa za niemożliwe wprowadzenie dalszych 60 miljardów podatków przed 31 maja r. b. Rząd niemiecki gotów jest przedstawić plan, mający na celu porozumienie z Komisją".

⁂

Kwestja gruzińska wobec Międzynarodówki Socjalistycznej. Noe Żordania przesłał do sekretarza 2 Międzynarodówki oraz do Wspólnoty Wiedeńskiej następujący telegram:

„Otrzymałem z Gruzji dokładne wiadomości, datowane d. 18 kwietnia. Według nich po odbyciu konferencji berlińskiej wzmożone zostały prześladowania przeciw socjalistom. W cały kraju odbywa się polowanie na elementy antybolszewickie, szczególnie na robotników, urzędników, profesorów, dziennikarzy. Czterdzieści osób zostało rozstrzelanych jako bandyci. Oskarżeniem tem posłużono się dla ukrycia prawdziwych motywów politycznych egzekucji. Aresztowani socjaliści na wybrzeżu morza Czarnego są oskarżeni o szpiegostwo na rzecz Ententy. Komitet komunistyczny prowincji Gurji rozkazał sądzić wszystkich mieńszewików, jako bandytów. Kilkuset aresztowanych politycznych, których listę posiadamy, przewieziono do więzień w Tyflisie i ogłoszono zakładnikami. Więzienia są przepełnione, warunki okropne, głód, epidemje, wielka śmiertelność. Oddziały represyjne przebiegają ulice. Żołnierze rosyjscy są rozlokowani w domach włościan, żyjąc na koszt ludności i tak już dotkniętej głodem, rabują kraj i uniemożliwiają prace nad uprawą roli. W Gurji 200 włościan zostało oskarżonych o bandytyzm. W Kachetji znaczna część ludności schroniła się do gór, aby uniknąć prześladowań. Górzyste okolice północnej Gruzji są na stopie otwartej wojny przeciwko władzy okupantów. Znaczne oddziały wojsk rosyjskich wysłano przeciwko nim. Rząd moskiewski przeczy temu, chcąc utopić powstanie we krwi, w tajemnicy przed Europą. Proszę o zawiadomienie komisji dziewięciu o tem i o szybką interwencję. Nieodzownem jest wezwać rząd rosyjski: 1) do wstrzymania kroków nieprzyjacielskich przeciwko Gruzji Górzystej; 2) do wycofania oddziałów represyjnych, działających przeciwko spokojnej ludności; 3) zażądać uwolnienia aresztowanych politycznych i 4) wysłać natychmiast do Gruzji mieszaną komisję, która mogłaby dostarczyć Międzynarodówce Socjalistycznej pewnych materjałów, niezbędnych dla ostatecznego rozwiązania kwestji gruzińskiej".

⁂

Robotnicy austrjaccy otrzymali od Biura amsterdamskiego z zebranych przez nich funduszów dla głodnych w Rosji 20 miljonów koron na zakup środków leczniczych dla Gruzji. Delegacji austrjackiej, mającej odwieźć dar do Gruzji, *poseł sowiecki w Wiedniu odmówił wizy paszportów, tak samo starania u Cziczerina i Kamienjewa o wizę dla delegacji po jej przybyciu do Batumu pozostały bez skutku.* Delegacji wraz z okrętem udało się dostać do Gruzji tylko dzięki temu, że kierownik delegacji uzyskał wizę od konsula sowieckiego w Konstantynopolu, przyczem musiał uiścić pełną opłatę (50 tys. koron austrj.), podczas, gdy królewskie konsulaty Włoch i Grecji zrzekły się wszelkich opłat ze względu na cel podróży delegacji i jej humanitarne zadania.

Tak rząd sowiecki popiera akcję zagranicy na rzecz głodnych i chorych!

Kronika sejmowa.

DANINA WYRÓWNAWCZA.

Komisja skarbowo - budżetowa omawiała wczoraj ustawę o daninie wyrównawczej. Komisja wezwała Rząd, aby przedłożył podkomisji zmiany do ustawy w przeciągu dwuch tygodni.

⁂

Na porządku dziennym wtorkowego posiedzenia Sejmu, poza dalszym ciągiem dyskusji nad ordynacją wyborczą i in., znajduje się na ostatniem miejscu ustawa o monopolu tytuniowym.

Kronika polityczna.

PRZESILENIE GABINETOWE W FINLANDJI. ODMOWA RATYFIKACJI UMOWY WARSZAWSKIEJ.

Parlament finlandzki odroczył do jesieni ratyfikację umów, zawartych w Warszawie. Przyczyną odroczenia są tarcia partyjne, mianowicie grupy szwedzkie i socjaliści mają pewne zastrzeżenia co do umów podpisanych przez p. Holsti'ego.

W związku z tem komisja spraw zagranicznych parlamentu uchwaliła votum nieufności dla ministra Holsti'ego, wobec czego podał się do dymisji cały Rząd, solidaryzując się z Holstim.

UMOWY GÓRNOŚLĄSKIE.

15 b. m. nastąpi w Genewie podpisanie polsko-niemieckiej konwencji w sprawie Górnego Śląska, a niezależnie od tego umowy czekowo-przekazowej i dworcowej (o dworzec w Bytomiu, przez który w kilku miejscach przechodzi granica). Ratyfikacja umów ma nastąpić najdalej 28 maja. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych będzie dokonana w Opolu.

TRAKTAT HANDLOWY POLSKO - WŁOSKI.

Wczoraj podpisano w Genui traktat handlowy między Polską a Włochami. Ze strony Polski traktat podpisali min. Skirmunt i wicemin. Strassburger, ze strony włoskiej ministrowie Szancer i Rossi. Traktat oparty jest na klauzuli największego uprzywilejowania, nie zawiera jednak specjalnych ustępstw celnych. Polska przyznaje Włochom te same ustępstwa, jakie traktat handlowy francusko-polski przyznaje Francji. Włochy zaś przyznają Polsce wszelkie ustępstwa, których użyczą jakiemukolwiek trzeciemu państwu. Następnie traktat omawia ułatwienie, dotyczące osiedlania się osób prywatnych i towarzystw akcyjnych, wreszcie wzajemne ułatwienia dla okrętów handlowych.

Rokowania w sprawach naftowych miały przebieg pomyślny. Dalszy ich ciąg, mający doprowadzić do ostatecznego porozumienia, ma być prowadzony później w Warszawie. (P.A.T.).

⁂

Donoszą z Genui, że Japonja zgłosiła projekt

Sprawozdanie literackie.

MOGIŁA NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA *).

„Bo już wiedział, że każda sprawa na świecie dzieje się sama przez się. Nic nie znaczy pragnienie człowieka ani wysiłek jego woli. Wszystko jest we władzy losu". Taką jest świadomość „nieznanego żołnierza" i taką skryta pod nadbudową artystyczną głęboka melodja ostatniej powieści Andrzeja Struga.

Pisarz, zapatrzony w skłębioną otchłań wielkiej wojny, chciał uchwycić jej sprężyny istotne, któreby pozwalały ujrzeć tajemną pracę dziejów — ale zobaczył tylko gigantyczne przewalanie się żywiołów, spadanie lawin niewiadomo przez kogo poczętych, burze krwawe przewalające się ponad światem. Pośród tych skłębień, orkanów, sił ślepych w ogniu błyskawic i piorunów rysuje się na granatowem tle żywiołów jakiś punkcik drobniuśki, walczący z huraganem, przebijający się poprzez pożary, ginący w odmęcie szału to wypływający na skorupce swej woli, miotanej wichurą dziejów. Ten punkcik, pyłek, mrówka—to świat, mikrokosmos, człowiek, jednostka. Indywiduum — i żywioł ludzkości stanęły przeciwko sobie. Jednostka odczuwa żywioł jako moc wrogą sobie, która płynie kędyś w swym ogromie obojętna na los jednostki. Jednostka poza gromadą jest łątką — jednodniówką.

Czemże są tęsknoty, męki, wędrówki, ucieczki, nadzwyczajne przygody „nieznanego żołnierza" Łazowskiego, który w ciągu lat przebija się ku ojczyźnie swej hen od morza Białego — wobec zawalenia się państw i tronów, wobec powstawania i odradzania nowych państw, wobec rewolucji rosyjskiej i epilepsji, wstrząsającej Rosją niezmierną?

Ta niemiłosierna dysproporcja pomiędzy dolą, zamierzeniem, bólem i nieszczęściem, a choćby szczęściem jednostki i potęgą walących się tworów dziejowych i powstających nowych organizacji, które natura niby łańcuchy gór, dźwiga na osiach jej tylko znanych, jest formą koncepcji powieści Struga. Tragiczne załamanie rąk nad dziejami tej kruszyny, która zagubiła się w odmęcie wojny i rewolucji i napróżno dąży do swej gromady, do ojczyzny, do Polski, bo wie, że tylko oparcie się o nią, o żywioł, jakim jest naród, daje jednostce poczucie możności istnienia, sens, wartość, siłę, to tragiczne załamanie rąk słychać niby jęk w każdym rozdziale książki.

Kapitan wojska austrjackiego, Łazowski, ot taki sobie jakiś Łazowski, jedna kropla z morza polskiego, został przez wicher wojny oderwany z łona macierzystego i zaniesiony gdzieś w kraj Archangielski. Nudy zamknięcia i pustyni, w jaką rzucono jeńca. Jego romans przygodny z Kseńką. Tęsknota do kraju, który niby sen o szczęściu łamie wolę, nadaremnie próbującą przewiercić ściany więzienia. Potem wybuch rewolucji rosyjskiej. Nadzieja powrotu daje siłę. Łazowski wyrywa się i gna ku Polsce, do rodziny. Aliści los „władzą swoją" zatrzymał nieszczęsnego tuż u progu. W Moskwie aresztowany przez czerezwyczajkę, cudem potem uratowany, rozpoczyna na nowo drogę. Przez jakiś czas jest funkcjonarjuszem sowieckim, jako inżynier, ale kiedy go „nieodrodny syn swej rasy potężnej" rosyjski bies, bolszewik Simonow oplątuje sieciami szpiegowskiemi, Łazowski wysadza w powietrze fabrykę i — znów wędruje. Wpada w jakieś prądy rewolucji, miesza się z narodami i wojskami, które skądś dokądś po niezmierzonych równiach rosyjskich wędrują, mordują się, biją, zwyciężają lub uciekają. Łazowski wciąż myśli o swym celu — powrocie do rodziny, do Polski i wciąż wędruje. Już u schyłku sił niemal odpoczywa nieco u chłopów gdzieś na Ukrainie. Ale i stąd wypędza go utrudzonego nad miarę, pożar, mord i zbrodnia. Płynie dalej, ucieka, wędruje do ojczyzny. Dostaje się wreszcie na Krym, gdzie wśród kolonji rosyjskiej spędza kilka spokojnych miesięcy, wiosnę 1920 r. Echa strzałów pod Kijowem wezwały go. Zrywa się znowu, płynie dalej, wędruje. Już jest u granic, już widzi niemal wojska polskie, już serce jego brzmi szczęśliwą pieśnią, jeszcze krok a padnie rozełkany na grudę ziemi polskiej i ucałuje swą macierz. Aliści „nic nie znaczy pragnienie człowieka". „Wszystko jest we władzy losu". Przypadkowa, ślepa kula zbłąkana, zapewne polska, zabija Łazowskiego u progu ojczyzny, do której ciałem i duchem dążył wytrwale, wśród mąk poprzez sześć długich lat. A takich, jak Łazowski, było i jest jeszcze po dziś dzień wielu, nieprzeliczone mnóstwo. Oni to złożyli się i składają na ów cement, który dziejom służy do budowania tworów państw i narodów, oni żołnierze nieznani, pogubieni na obszarach świata, bez imienia i sławy osobistej.

Straszliwa, beznadziejna żałość byłaby pieśnią tej książki, gdyby tragicznej doli nieznanego żołnierza nie oświetlił autor blaskiem mistycznym. Z losami Łazowskiego „wzajemną łącznością mimo ogromnej dalekości dzielących ich przestrzeni" „tajemną więzią krwi" związana jest córka jego, Nelly. Nelly, którą Łazowski zostawił w domu dzieckiem prawie, żyje z nim w duchu, towarzyszy mu w jego wędrówkach i męce. W chwilach najcięższych Nelly wspiera ojca swego, zjawia mu się we snach, dodaje mu bodźca, pociesza, ratuje niejako niby anioł stróż opiekuńczy, a sama otrzymuje odeń jakby wieści, które sprawiają, że aż do ostatniej chwili nie wierzy w zagubę ojca. Dopiero, gdy go ujrzała oczyma ducha, leżącego we krwi już u granic Polski, wtedy dopiero uwierzyła i wieść o mękach i jego bohaterskim trudzie, ona, krew z jego krwi, zawarła w swem sercu razem ze „słowem tajemnem ojcowskiem".

Więc mimo wszystko i wbrew żywiołom uratowane są trudy, wędrówki i zgony żołnierzy nieznanych, pyłków oderwanych od swej gleby, a męka ich i praca krwawa stała się tym koniecznym cementem, który spaja potężne budowle wznoszone na wieki i dla wiekowych celów.

Żywiołowa potęga ruchów dziejowych, tragiczny los jednostki i miłość Nelly, zostały splecione w całość architektoniczną. Mnóstwo epizodycznych scen i postaci pozwala odetchnąć czytelnikowi od gniotu mas, które przewalają się przez tę powieść, chwytającą w formę literacką dzieje spraw niezawsze już zamkniętych. Chociaż „Mogiła Nieznanego Żołnierza", wyrosła z chwili bieżącej, niemniej talent autora podniósł ten temat na wyżyny artystyczne.

Zygmunt Kisielewski.

*) Nakładem Tow. Wyd. „Ignis".

porozumienia handlowego z Polską. Wstępne rokowania przeprowadzono pomyślnie. Dalszy ciąg tych rokowań odbędzie się w Warszawie.

OGŁOSZENIE KONSTYTUCJI W. M. GDAŃSKA.

Biuro Wolffa donosi z Genewy, że wysoki komisarz w. m. Gdańska, gen. Hacking ogłosił onegdaj konstytucję w. m. Gdańska, jako obowiązującą w myśl ustawy sejmu gdańskiego z dn. 4 kwietnia r. b. i art. 103 traktatu wersalskiego. (P.A.T.).

WYCIECZKA DZIENNIKARZY WŁOSKICH.

Dn. 27 maja r. b. przyjedzie do Polski na dwutygodniową gościnę wycieczka dziennikarzy włoskich, prowadzona przez p. Borghetti'ego. W wycieczce bierze udział 15 osób.

***

Wczoraj w sali recepcyjnej Szefa Sztabu Gen. odbyło się uroczyste dekorowanie pięciu oficerów polskich orderami rumuńskimi. Dekorowania dokonał, w asystencji posła rumuńskiego p. Florescu, attaché wojskowy rumuński pułk. Badulescu.

Jednocześnie Szef Sztabu Gen. gen. por. Sikorski udekorował pierś pułk. Badulescu polskim „Krzyżem Walecznych“, składając mu słowa uznania i życzenia pomyślnego rozwoju wzajemnych stosunków wojskowych polsko-rumuńskich.

Konferencja genueńska.

Po odpowiedzi rosyjskiej

Pod znakiem przesilenia

DWA OBOZY.

Genua, 12 maja. (PAT.). (Wied. B.K.) Wewnątrz konferencji kształtują się obecnie wyraźnie dwie grupy, a mianowicie stoją przeciwko sobie z jednej strony Belgja i Francja, z drugiej zaś Włochy i Anglja. Japonja w kilku kwestjach łączy się z Anglją i Włochami, w kilku zaś innych z Francją i Belgją. Po stronie Francji i Belgji stoi Mała Ententa i kilka państw neutralnych, po stronie angielskiej znaczniejsza liczba państw neutralnych. Obecnie chodzi o rozstrzygnięcie kwestji, czy konferencja ma być z końcem przyszłego tygodnia przerwana, jak chce tego Francja i Belgja, czy też mają być przedtem załatwione przynajmniej ważniejsze sprawy.

PIERWSZA NARADA PODKOMITETU POLITYCZNEGO. — KOMUNIKAT URZĘDOWY.

Genua, 13 maja. (PAT.). Agencja Stefaniego podaje urzędowo: Przedstawiciele mocarstw zapraszających oraz Polski, Rumunji, Szwecji i Szwajcarji odbyli dziś o godzinie 11-ej przed południem pod przewodnictwem prezydenta Facty konferencję celem zbadania sytuacji wytworzonej odpowiedzią rosyjską na memorjał z dnia 2 maja. Wobec tego, że w ciągu dyskusji wyłoniły się między poszczególnymi delegatami różnice zdań co do możliwości kontynuowania rokowań z Rosją, odroczono obrady do dziś godz. 5 po południu, aby w międzyczasie w drodze prywatnych narad uzyskać porozumienie w tej sprawie.

PROGRAM LLOYD GEORGE'A.

Genua, 13 maja. (P.A.T.). Socjalistyczny „Lavoro“ twierdzi, iż obecnie program Lloyd George'a streszcza się w następujących trzech punktach: 1) poddanie dyskusji sprawy paktu gwarancyjnego, 2) poddanie rewizji z punktu widzenia angielskiego stanowiska Małej Ententy i Polski, 3) zorganizowanie komisji mieszanej w myśl propozycji przedstawicieli Sowdepji.

STANOWISKO DELEGACJI ANGIELSKIEJ.

Genua, 12 maja. P.A.T. Stanowisko del. angielskiej ilustruje nast. oświadczenie oficjalne:

„Idziemy po drodze wytkniętej. Angielski prez. ministrów i cała delegacja bada obecnie odpowiedź rosyjską. Odpowiedź ta wydaje się ze względu na interes Rosji dokumentem bez sensu. Zdają się kryć za nią zamiary propagandystyczne. Rząd brytyjski nie może stąd wyciągać jednak wniosku, że pokój europejski może być zakwestjonowany i że nie należy brać pod rozwagę żądania ze strony Rosji pomocy. Pomoc ta wskutek noty dozna wszakże opóźnienia.

Odpowiedź rosyjska opóźni udzielenie jej kredytów

Rząd angielski gotów jest nadal badać fakty rzeczowe, zawarte w nocie. Zgadza się on na to, aby badać szczegółowo 3 kwestje: 1) kredytów, 2) długów rosyjskich, 3) własności prywatnej w Rosji. Kwestje te należy powierzyć komisji mieszanej. Musiałaby to być komisja, złożona z 3-ch subkomitetów, albo też nawet trzy rozmaite komisje. Stworzenie komisji da w wyniku jedno, że udzielenie Rosji kredytów zostanie opóźnione.

„Pokój Boży“. — Granice Europy wschodniej.

Co do drugiej ważnej kwestji, nad którą konferencja ma się zastanowić, kwestji pokoju, to odpowiedź rosyjska stanowi dostateczną podstawę do zajęcia się nią. Gdyby się chciało przerwać obecnie rokowania, znaczyłoby to, że wszystkie sąsiadujące z Rosją państwa zostałyby narażone na atak i pokój europejski zostałby znowu w poważny sposób zagrożony. Rosja jednak okazuje gotowość do utrzymania pokoju i podpisania układu gwarancyjnego. Nie bylibyśmy skłonni wysłać swych przedstawicieli do komisji, gdybyśmy przedtem nie otrzymali wyraźnych gwarancji, że podczas trwania prac tej komisji Rosja powstrzyma się od wszelkiej propagandy zagranicą i unikać będzie wszelkiego bezpośredniego zagrożenia innym państwom. Gwarancja ta jednak musiałaby być wzajemną. Jeżeli Rosja powstrzyma się od ataków na swych sąsiadów, to i te państwa wzajemnie muszą się zobowiązać do powstrzymania się od atakowania Rosji. Dotyczyć to musi propagandy antyrosyjskiej w innych krajach i operacji militarnych. Trwanie tego układu gwarancyjnego można będzie przedłużyć aż do chwili ustalenia granic Europy wschodniej, t. zn. aż do chwili gdy granice te zostaną ostatecznie wykreślone i uznane przez państwa zainteresowane. Delegacja brytyjska ma zamiar zaproponować Trouga Dei (Pokój Boży) na podstawie istniejących granic faktycznych. Trwanie owego „Pokoju Bożego“ rozciągałoby się aż do chwili ukończenia prac przez komisję i zawarcia układu z Rosją. To jest sprawa najważniejsza, której załatwienia na konferencji życzy sobie rząd brytyjski i której załatwienie Lloyd George popierać będzie wszelkiemi siłami.

Sprawa Wilna i Galicji Wschodniej.

Oprócz kwestji rosyjskiej i kwestji Trouga Dei jest jeszcze wiele innych. Podnieść należy kwestję litewską (Wilna) i Galicji Wschodniej. Kwestjami temi zajmuje się subkomitet polityczny. Delegacja brytyjska przywiązuje szczególną uwagę do tego, aby jeszcze raz ustalić, iż jedynym wynikiem odpowiedzi rosyjskiej jest to, że pomoc Rosji dozna opóźnienia i że odbudowa Rosji zostanie odroczona“.

UCHWAŁA POLSKI I MAŁEJ ENTENTY

Genua, 12 maja. P.A.T. W związku z uchwałą mocarstw zapraszających w kwestji przedłożenia komisji politycznej wśród innych spraw również zagadnienia Galicji Wschodniej, Litwy oraz mniejszości narodowych na Węgrzech — na ostatnich posiedzeniach przedstawicieli Małej Ententy i Polski postanowiono:

W razie gdyby podkomisja polityczna przystąpić miała do dyskusji merytorycznej nad temi sprawami, lub jedną z nich, wówczas Polska oraz państwa Małej Ententy najkategoryczniej sprzeciwią się temu i opuszczą konferencję. W kołach konferencji panuje powszechne przekonanie, iż Francja, Belgja a może i niektóre inne państwa będą się solidaryzowały z tym krokiem.

Istnieją wszelkie dane, iż podkomisja polityczna spraw tych merytorycznie rozważać nie będzie, ograniczając się jedynie do stwierdzenia, iż nie leżą one w granicach jej kompetencji.

SCHANZER O KWESTJI GALICJI WSCHODNIEJ.

Genua, 12 maja. (PAT). Zainterpelowany w kwestji Galicji Wschodniej minister Schanzer, oświadczył, iż nie jest zamierzone powzięcie ostatecznych postanowień co do rozwiązania tych kwestji w podkomisji politycznej, nie jest to bowiem zadaniem podkomisji i tylko plenum konferencji mogłoby to postanowić. Schanzer nie wie również, czy postanowienie takie będzie przez konferencję powzięte, czy też nie. Na zapytanie, czy układy gwarancyjne zostały konkretnie przedłożone, Schanzer odpowiedział, że dotychczas konferencja nie otrzymała jeszcze żadnego konkretnego projektu. Istnieją jednak projekty półoficjalne. Na dalsze pytanie potwierdził Schanzer zawarcie układu handlowego między Polską a Włochami i powiedział, że jest to dowód zaczynającego się ożywienia ruchu handlowego w Europie.

Opór Cziczerina

Genua, 13 maja. P.A.T. (Wied. B. K.). Z dobrze poinformowanych kół dowiaduje się biuro prasowe delegacji czechosłowackiej, że rosjanie nietylko odrzucili propozycję powołania do życia komisji, którąby rozstrzygała o sprawach rosyjskich bez udziału delegacji rosyjskiej, lecz, że według oświadczenia Cziczerina, sowiety nie pozwoliłyby tej komisji wogóle przybyć do Rosji. O stanowisku tem zawiadomił Cziczerin Lloyd George'a. Co do propozycji, ażeby odrębna komisja była wysłana do Rosji w celu kontroli nad użyciem ewentualnych pożyczek, czy kredytów, oraz nad innemi sprawami, oświadczył Cziczerin, że propozycja Lloyd George'a w sprawie zawieszenia broni byłaby przyjęta życzliwie przez Rosję, gdyby polegała na gwarancjach i zobowiązaniach na zasadzie bezwzględnej wzajemności. W końcu wyraził się Cziczerin, że rządu rosyjskiego nie można identyfikować z III Międzynarodówką i że rząd rosyjski nietylko broni interesów robotniczych, lecz broni równocześnie interesów całego narodu rosyjskiego.

Dokoła konferencji

— We wtorek odbędzie się plenarne posiedzenie konferencji.

— Lloyd George upoważnił redaktora dyplomatycznego Agencji Havasa do oświadczenia, iż streszczenie sobotniej rozmowy między Lloyd Georgem a Barthou, ogłoszone przez Agencję Havasa, jest ścisłe co do treści i nie może być uważane za tendencyjne.

— Pizzardo zdał sprawozdanie papieżowi i kard. Gasparriemu ze swojej misji w Genui. W kołach watykańskich panuje przypuszczenie, że sowiety przyjmą żądania, postawione przez Stolicę Apostolską.

— Donoszą z Belgradu, że rada ministrów poleciła delegacji jugosłowiańskiej w Genui przyłączyć się w kwestji rosyjskiej do stanowiska Francji.

Barthou odrzuca propozycje Lloyd George'a

W KOMISJI DO SPRAW ROSYJSKICH.

Genua, 13 maja. (PAT.). Na posiedzeniu podkomisji do spraw rosyjskich Lloyd George zaproponował utworzenie komitetu rzeczoznawców, któryby się zajął sprawą długów, własności prywatnej i kredytów. Dalsze propozycje premjera angielskiego dotyczyły zawarcia w Genui umowy prowizorycznej między Rosją z jednej, a państwami europejskiemi z drugiej strony, — oraz zobowiązania wzajemnego w sprawie powstrzymania się od wszelkiej propagandy.

W odpowiedzi Barthou podniósł wysoko uczucia, jakiemi był natchniony Lloyd George, poczem w tonie stanowczym oświadczył, iż odpowiedź rosyjska stanowi wystarczający probierz co do skuteczności rokowań z sowietami. Mówca uważa za niemożliwe, by dzięki utworzeniu podobnego komitetu rozpoczęły się i trwały nadal targi, do których Francja nie miałaby należeć. Barthou zaproponował odwołanie się do rządów państw obradujących i wciągnięcie do rokowań ewentualnych Stany Zjednoczonych. Zdaniem mówcy prowizoryczny pakt gwarancyjny mógłby być w rękach Rosji narzędziem zatrważania kontrahentów podczas rokowań. Co zaś się tyczy propagandy, to znana jest dostatecznie wartość zobowiązań sowieckich w tej sprawie. Wobec tego *delegacja francuska nie może przyjąć propozycji Lloyd George'a, ani też zgodzić się na utworzenie komitetu rzeczoznawców, mianowanego przez konferencję z udziałem przedstawicieli sowietów.*

ODROCZENIE POSIEDZENIA.

Genua, 13 maja. P.A.T. Po odrzuceniu przez Barthou w dłuższem przemówieniu propozycji angielskiej, zabrał głos Szancer, który oświadczył, że i jego zdaniem odpowiedź rosyjska jest niezadawalająca, jednakże jest bardzo ważne, aby prace konferencji toczyły się dalej, gdyż zależy na podjęciu stosunków z Rosją i na zawarciu paktu gwarancyjnego. Komisję ekspertów z udziałem Rosjan uważa Szancer za sposób wybrnięcia z obecnych trudności.

Bratianu proponuje, aby Barthou i Lloyd George w prywatnej konferencji porozumieli się co do wyjścia z sytuacji.

Następnie postanowiono przerwać posiedzenie do godz. 5-ej po poł. Podczas przerwy Lloyd George odbył konferencję z Barthou dla uzgodnienia poglądów.

— Zapowiedziana rozmowa Barthou z Lloyd George'em rozpoczęła się wczoraj o godz. 17-ej.

KU PRZYJĘCIU TEZY FRANCUSKIEJ.

Genua, 13 maja. (PAT). Havas. Na posiedzeniu podkomisji do spraw rosyjskich ujawniły się pierwsze wyniki, wypływające z tezy francuskiej. Wydaje się przyjętem, iż komitet rzeczoznawców, mający przedłożyć projekty, dotyczące metody uregulowania zagadnienia rosyjskiego, będzie mianowany w Genui przez rządy, lecz dopiero później po uprzedniem porozumieniu i po zabiegach, w celu uzyskania współpracy Stanów Zjednoczonych. Komitet ten utworzony byłby z przedstawicieli mocarstw sprzymierzonych lub neutralnych bez udziału delegatów rosyjskich, którzy w każdym razie mogliby być wezwani do udzielenia koniecznych wyjaśnień.

Ochrona mniejszości na Litwie

UCHWAŁY RADY LIGI NARODÓW.

Genewa, 12 maja. P.A.T. W piątek Rada Ligi Narodów zastanawiała się nad sprawą mniejszości narodowościowych na Litwie. Delegat Brazylji, Clark, w zastępstwie nieobecnego Dagamy odczytał jego raport. Przytacza on notę delegata Askenazego z dn. 11 stycznia, domagającą się, by rząd litewski przyznał mniejszości polskiej na Litwie te same prawa, które na podstawie traktatu o mniejszościach narodowych przyznała im Polska u siebie. Sprawozdawca uważa żądania polskie za uprawnione i proponuje powzięcie uchwały, obejmującej w 9-iu artykułach treść zobowiązania, które ma przyjąć rząd kowieński w sprawie mniejszości narodowych. Rada Ligi Narodów jednogłośnie zatwierdziła raport oraz przyjęła proponowaną uchwałę. Następnie referent odczytał dwie noty, doręczone przez delegata Askenazego w dniach 9 i 10 b. m., domagające się dla Polaków zamieszkujących Litwę Kowieńską prawa opcji na rzecz Polski. Referent proponuje uchwałę dodatkową, polecającą rządowi kowieńskiemu porozumienie się w tej sprawie z rządem polskim, a to w celu przyznania Polakom żądanego prawa. Uchwałę tę przyjęto również jednogłośnie. W piątek wieczorem Rada Ligi Narodów będzie omawiała sprawę mniejszości narodowych na Łotwie. Na posiedzeniach Litwę Kowieńską reprezentuje poseł w Bernie, Sidzikauskas. W zastępstwie Joninasa, dyrektora depart. spr. zagr. w łotewskiem Min. S. Z. występuje poseł łotewski w Rzymie, Walters.

— Z powodu pewnych trudności, ujawnionych w ostatniej chwili, oraz nieobecności referenta generalnego, Dagamy, Rada Ligi Narodów postanowiła przekazać następnej sesji sprawę mniejszości narodowych na Łotwie.

Wiadomości telegraficzne.

— W mowie, wygłoszonej w miejscowości Hitchin, Lord Robert Cecil oświadczył, że dymisja Ll. George'a i objęcie steru władzy przez lorda Greya byłoby wielką ulgą dla świata cywilizowanego.

— Poselstwo bułgarskie w Paryżu zaprzecza doniesieniom o układzie gospodarczym i wojskowym między Bułgarją i Rosją.

— Do Paryża przybył niemiecki minister skarbu, Hermes.

Wieczór dyskusyjny

w sprawie „Jednolitego frontu“

Piątkowy wieczór dyskusyjny ściągnął do sali bardzo liczną publiczność robotniczą. Mnóstwo ludzi musiało odejść z powodu braku miejsca.

Tow. Czapiński stwierdził, że proletarjat żywo odczuwa potrzebę jedności. Napiętnował zarazem całą nieszczerość i perfidję komunistów, którzy występują z hasłem „jednolitego frontu“, a jednocześnie w najhaniebniejszy sposób sadzają do więzień i rozstrzeliwują socjalistów rosyjskich. Szeregiem cytat z oficjalnych organów komunistycznych referent dowodzi, że hasło jednolitego frontu, wysunięte przez tych, którzy jednolity front robotniczy z całą świadomością rozbili, potrzebne jest bolszewikom dla umocnienia ich stanowiska, a w pierwszym rzędzie dla interesów państwowości rosyjskiej.

Hasło „jednolitego frontu“, wysuwane przez tych, którzy w Genui ofiarują koncesje kapitalistom europejskim kosztem robotnika rosyjskiego, zakrawa na ironję. Z hasłem tym bolszewicy zmierzają do *rozbicia* jedynej potężnej, bo 24 miljony robotników liczącej, *zawodowej Międzynarodówki amsterdamskiej.*

Tow. Z. Zaremba odmienne nieco zajął stanowisko. Hasło jednolitego frontu wyszło z łona Wspólnoty Pracy, czyli Wiedeńskiej Międzynarodówki, a III Międz. hasło to tylko podchwyciła. Prelegent uważa już samo dojście do skutku konferencji berlińskiej za niemały sukces oraz za pierwszy krok ku zjednoczeniu (??), po którym nastąpią dalsze. Postulat obrony rewolucji rosyjskiej powinien przyświecać wszystkim klasowo uświadomionym robotnikom. Nie należy tylko utożsamiać rewolucji rosyjskiej z obecnym rządem rosyjskim, którego reprezentant, Lenin, wypowiada takie zdania, że „nam nie potrzeba komunistów, natomiast potrzebni nam są „prykaszczyki“. Front wspólny możliwy jest, zdaniem prelegenta w Zw. Zawodowych i w Kooperatywach. (Tam potrzebny jest nie „jednolity front“, lecz *jedność*, którą właśnie rozbijają komuniści. Przyp. sprawozd.).

Prowadzimy z komunistami ostrą walkę, ale gdy idzie o pewne wspólne sprawy, o obronę zagrożonych zdobyczy klasy robotniczej, jednolity front całego klasowego proletarjatu jest możliwy do osiągnięcia.

Przeciwko „jednolitemu frontowi“ z komunistami, krytykując poglądy tow. Zaremby, wypowiedzieli się tow. tow.: pos. Malinowski, Stańczyk, Kwapiński i Jaworowski, który przedstawił różnicę pomiędzy komunistami innych krajów, a komunistami polskimi, którzy wprost negują Państwo Polskie.

Zabierał głos również obecny na sali komunista, który przemówieniem swem nie przyczynił się do podniesienia chwały bankrutującego bolszewizmu. Komunistyczne komunały nie trafiły do przekonania obecnych.

Odpowiadał niefortunnemu obrońcy komunistycznych podstępów referent, tow. pos. K. Czapiński, któremu zebrana licznie publiczność dziękowała za ciekawy referat hucznemi oklaskami.

Z życia partji.

Warsz. Okr. Kom. Rob. na posiedzeniu w d. 13 b. m. postanowił, iż posiedzenia O. K. R.-u będą odbywać się we wtorki. Dzielnice, które mają zebrania we wtorki, winny zmienić dzień zebrań w porozumieniu z Egzekutywą O. K. R.-u.

ODCZYT NA DZIELNICY „OCHOTA“. Dziś o godz. 1 m. 30 w lokalu dzielnicy (Grójecka 45, m. 36) odbędzie się odczyt tow. Bossa n. t. „Co daje socjalizm klasie robotniczej“.

Sprostowanie. We wczorajszym numerze „Robotnika“ wzmianka o „Chłopskiej Gazecie“ przez omyłkę zamieszczona została w rubryce „Prasa zawodowa“ zamiast w rubryce „Prasa partyjna“.

Ruch zawodowy.

Zw. prac. miejskich (Warecka 7 m. 4). Dziś punktualnie o godz. 10 rano w lokalu Związku (Warecka 7) odbędzie się posiedzenie Zarządu.

Proszeni są o punktualne i bezwarunkowe przybycie tow. tow.: Miłwicz Władysław, Szadkowski Michał, Kruk Stanisław, Mroziński Bolesław, Dąbrowski Jan, Michalak Antoni i Swiercz Ignacy.

Związek zawodowy dozorców domowych. Dziś o godz. 2 pp. w lokalu (Leszno 48) odbędzie się ogólne zebranie członków Związku.

Związek zawodowy służby domowej. Dziś o g. 5½ pp. odbędzie się ogólne zebranie członków Związku służ. dom. w lokalu (Leszno 48).

Pol. Zw. zaw. drukarzy, odlewaczy czcionek i pokr. zawod. zwołuje ogólne zebranie roczne sprawozdawcze i wyborcze na dzień 15 i 19 b. m., t. j. w poniedziałek i piątek, w sali Tow. Hygjenicznego (Karowa 31). Początek o g. 6 wiecz.

ś. † p.

Z Brzostowskich

Walerja Chmieleńska

Wdowa po ś. p. Antonim generale

Opatrzona św. Sakramentami po długich cierpieniach zmarła dn. 11 maja 19·2 r. przeżywszy lat 82.

Pogrążeni w głębokim smutku: dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na nabożeństwo żałobne odbyć się mające w dolnym kościele św. Aleksandra w poniedziałek dn. 15 b m. o godz. 9½ rano. oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu o godz. 1 w południe na cmentarz powązkowski.

Zarząd Koła W.-Wschodnia Z. Z. K. niniejszem składa serdeczne podziękowanie kierownikowi Zrzeszenia miłośników sztuki dramatycznej za urządzenie uroczystego przedstawienia w dniu 1 maja r. b. i wszystkim członkom, którzy brali udział w tem przedstawieniu.

Ze Zw. metalowców. Zarząd Związku robotn. przem. met. w Polsce odbywał w dniach 7 i 8 maja r. b. posiedzenie, na którem zostało stwierdzone, że oddziały w Starachowicach i Skarżysku od. wielu miesięcy ze Związkiem się nie komunikują, na listy nie odpisują i żadnych czynności nie wykonują. Wobec tych faktów, Zarząd Związku uznał te oddziały za nieistniejące i zgłosił do Inspektora Pracy w Radomiu zawiadomienie z prośbą o wykreślenie ich z rejestru.

Zarząd Związku przystąpi niebawem do otwarcia nowych oddziałów, o ile odpowiednia ilość robotników z tych miejscowości tego zażąda.

Baczność murarze! Z powodu braku pracy dla miejscowych murarzy we Lwowie, nie należy przyjeżdżać do Lwowa w poszukiwaniu roboty.

PRZED STRAJKIEM BANKOWCÓW W ŁODZI.

Na dzień 15 maja zapowiedziany jest w Łodzi strajk urzędników bankowych. Strajk objąć ma wszystkie banki łódzkie, należące do Związku banków polskich. Podłoże strajku jest czysto ekonomiczne. Pracownicy żądają ustalenia minimum wynagrodzenia dla poszczególnych kategorji i automatycznych podwyżek w miarę wzrostu drożyzny. Banki proponują ogółem 27% podwyżki do istniejących obecnie indywidualnych poborów. Pertraktacje, prowadzone dziś wieczorem, ostatecznie zostały zerwane. (PAT).

W PRZEMYŚLE WŁÓKNISTYM W ŁODZI.

Zebranie delegatów fabryk włókienniczych, które odbyło się w Łodzi w sali okr. kom. klasowych zw. zaw., powzięło następującą uchwałę:

„Zebranie delegatów, odbyte w dniu 10 maja r. b., zważywszy na to, że większość delegatów wypowiedziała się przeciw strejkowi, gdyż ogół robotników w Łodzi jest wyczerpany długotrwałym kryzysem w przemyśle, uchwala przyjąć do wiadomości zatwierdzającej propozycję przemysłowców co do podwyżki 21-procentowej od dnia 8 maja r. b., oraz wezwać zarząd główny do podpisania umowy z przemysłowcami. W sprawie dwumiesięcznego terminu, obowiązującego dla obecnych płac, zebranie warunek tem odrzuca".

Na tej podstawie umowę zawarto.

Ruch kulturalno-oświatowy

Koło młodzieży socjal. „Praca" przy dzielnicy Powązkowskiej (Okopowa 20 m. 16). Dziś o g. 10 rano odbędzie się walne zebranie Koła młodz. soc. „Praca".

Ruch spółdzielczy.

Wycieczka spółdzielcza. Dziś o g. 12 w poł. odbędzie się wycieczka spółdzielcza, urządzona przez Warsz. Spół. Stow. Spoż., celem zwiedzenia Cytadeli warszawskiej. Bilet uczestnictwa wynosić będzie 100 mk. Zbiórka punktualnie o g. 11 r. przy dworcu Kowelskim (dojazd tramwajem nr. 17). Wobec zwiedzenia tak ciekawych zabytków, jak 10 pawilon, oraz inne, należy oczekiwać wielkiego zainteresowania.

Gwoli prawdzie.

Delegaci i agitatorzy „Chrześcijańskiej Demokracji" — radny Delatowski i pracownik filtrów miejskich p. Rusinowski — rozpowiadają wśród pracowników miejskich, że przewodniczący Związku prac. miejskich, Warecka 7 — Wacław Kurowski i sekretarz Zarządu tego Związku, Wacław Lenga — podpisali u p. wiceprezydenta, S. Smulskiego, zgodę na przedłużenie czasu pracy dla prac. miejskich z 8 do 12 godz. dziennie.

Oświadczamy, że powyższe twierdzenie jest nieprawdziwe. Stwierdzamy, że p. wiceprezydent, S. Smulski — nie dawał nam podobnego wniosku, ani do ustnej, ani też do pisemnej akceptacji.

Prawdą jest natomiast, że w imieniu Związku prac. miejskich niżej podpisani, w dniu 21 kwietnia r. b. L. 830 złożyli pisemny protest przeciw zamachowi Magistratu na 8 godz. dzień pracy w instytucjach miejskich.

Podając powyższe do wiadomości wszystkich pracowników miejskich — nie możemy nie wyrazić swego oburzenia przeciw tak oszczerczej insynuacji.

Sądzimy, że pracownicy miejscy należycie ocenią sposoby, do jakich ucieka się „Ch. D." — w walce z klasowym Związkiem pracowników miejskich.

W. Kurowski.
Wacław Lenga.

Warszawa, dn. 13 maja 1922 r.

Głosy czytelników.

Lekarze z komisji przeglądowej a inwalidzi.

Mniej więcej przed 4 tygodniami zwróciłem się do lekarza wojskowego, należącego do komisji przeglądowej przy Pow. Kom. Uzup. w Grodzisku z prośbą, ażeby zechciał przybyć do Milanówka i zbadać syna mego, inwalidę wojennego, który od dłuższego czasu leży obłożnie chory. Chodziło o wydanie odpowiedniego orzeczenia, potrzebnego przy pobieraniu renty inwalidzkiej. W odpowiedzi ów lekarz wojskowy zapytał czy mam konie (chodziło zapewne o przejazd do Milanówka, odległego od Grodziska o 3 kilometry), bo w przeciwnym razie nie pojedzie.

A ponieważ koni do Milanówka wynająć nie mogłem, gdyż sam znajduję się w krytycznem położeniu materjalnem, przeto zmuszony byłem zrezygnować z wizyty lekarza wojskowego.

Po kilku dniach udałem się do lekarza, p. Rosenberga w Grodzisku, który również wówczas należał do komisji przeglądowej, z prośbą, ażeby zechciał zbadać mego syna, lecz dr. Rosenberg zażądał odemnie za wizytę 5000 mk. Naturalnie i z tego nie mogłem skorzystać (żądane honorarjum równa się dwumiesięcznej pensji inwalidzkiej mego syna!). Tak, że ostatecznie syn mój do dziś dnia nie został zbadany i wskutek tego narażony został na straty!

Trzech synów moich zostało inwalidami w wojsku. Muszę ich obecnie żywić, zamiast mieć od nich jakąś pomoc na starość, a gdy chodzi o zbadanie zdrowia inwalidy, spotykam się z podobnemi żądaniami pp. lekarzy.

Feliks Łopuszyński.

Wiadomości Księgarni Robotniczej.

Nr. 17.

Warszawa, ul. Wspólna 17 tel. 229-70.

Björnson Björnstjerne. Synnöwe. Solbakken, przełożył F. Mirandola, str. 224. 8-ka. Mk. 1200.

Czerniawski Tadeusz. Polskie Pieśni Rewolucyjne, sharmonizował na czterogłosowy chór mieszany, str. 12. 8-ka większa. Mk. 300.

Dostojewski Fiodor. Cudza żona i mąż pod łóżkiem (niezwykłe zdarzenie), z rosyjskiego przełożył Sydir Twerdochlib, str. 141. 8-ka. Mk. 600.

Kautsky Karol. Od demokracji do niewolnictwa państwowego (Odprawa Trockiemu), str. 122. 8-ka. Mk. 400.

Maeterlinck Maurycy. Życie pszczół, przełożył z oryginału F. Mirandola, str. 237. 8-ka M. 1200.

Max Stanisław. Mapa Polski i krajów ościennych z granicami po traktacie ryskim, wydanie szóste. Mk. 720.

Papini Jan. Dzieje Chrystusa, cykl II, przełożył W. Rzymowski, str. 171. 8-ka Mk. 960.

Rocznik Wydziału Statystycznego Magistratu m. st. Warszawy. Rok 1917, str. XII + 79. 8-ka większa. Mk. 1560.

Rozmaitości.

Uniemożliwione ścięcie. W L'Erida (Hiszpanja) kat nie mógł dokonać ścięcia dwu skazańców, ponieważ cieśle miejscowi odmówili wybudowania rusztowania.

Zarobki bokserów. Sportem, najbardziej podniecającym zblazowaną burżuazję, jest bokserstwo, przy którem walczący biją się często do krwi i utraty przytomności. We Francji, Anglji, Ameryce największe hale wypełniają się po brzegi, gdy rozgrywa się jakiś mecz bokserski. To też bokserzy nauczyli się cenić swój fach i tak np. niedawno w Paryżu bokser Criqui otrzymał 75 tys. franków za występ, jego przeciwnik który uległ tamtemu, dostał 60 tys. W Anglji zaś Amerykanin Buff za walkę z Wilde'em otrzymał 8,000 funt. szter. t. j. *145 miljonów mk. pol.* licząc po kursie obecnym!

Życie gospodarcze

Notowania Giełdy Warszawskiej.

Dol. St. Zjedn. 4030—3990.
Berlin 14.30—13.90.
Paryż 373—369.
Londyn 18160—17960.

POLEPSZENIE SIĘ KONJUNKTURY W PRZEMYŚLE.

Główny Urząd Statystyczny obliczył, że w marcu b. r. w porównaniu ze styczniem liczba zatrudnionych w przemyśle polskim robotników, zwiększyła się o 8,1%, co świadczy o polepszeniu się konjunktury i o zakończeniu kryzysu z końca roku ubiegłego.

W poszczególnych gałęziach przemysłu wzrost liczby zatrudnionych robotników przedstawia się w sposób następujący: Przemysł budowlany 24,8%, mineralny 17,2%, włókienniczy 12,9%, drzewny 12,9%, chemiczny 9,8%, garbarski 9,4%, spożywczy 8,5%, wyrób i przerób metali 5,3%, papierniczy 4,7%, maszynowy i elektrotechniczny 3,9%, górnictwo 2,3%, poligraficzny 1,2%, odzieżowy bez zmiany. Zniżki zatrudnionych robotników niema w żadnej gałęzi przemysłu.

Liczby powyższe opierają się na informacjach, otrzymanych od 1625 zakładów, obejmujących w końcu marca 261,777 robotników.

Kronika.

Komisja Organizacyjna Tow. byłych więźniów polityczn. w Warszawie zwraca się do wszystkich byłych więźniów politycznych bez względu na ich przynależność partyjną, aby zechcieli zaraz zapisywać się na członków w interesie własnym i ogólno-społecznym. Ul. Daniłowiczowska 4, m. 21, J. Wieczyński.

Ciągnienie Miljonówki. Wczoraj o g. 1-ej po południu w lokalu przy ul. Długiej nr. 42 odbyło się ciągnienie miljonówki. — Z koła wyszedł numer 2,598,633, sprzedany w Warszawie.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 12.°, najniższa 5°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda zmienna, chłodno, wiatry północno-zachodnie.

Chleb znowu zdrożał! Komisja cen wytycznych ustaliła następujące ceny wytyczne: mąka pytlowa 50% — 265 mk. kilogram; mąka pszenna 365 mk. klg.; chleb razowy 185 mk. kg.; chleb pytlowy 70% 200 mk. kil.; chleb pytlowy 50% 245 mk. kilogr.

Telefon Warszawa—Katowice. Z dniem wczorajszym zaprowadzono bezpośrednie połączenie telefoniczne między Warszawą a Katowicami.

Zawiadomienie. Władze domu robót przymusowych w Ufie zawiadamiają krewnych Filipa, syna Atanazego Michajlewicza, pochodzącego rzekomo z Warszawy, o jego śmierci w szpitalu więziennym, która nastąpiła dnia 23 marca b. r.

Sprawy szkolne. Ministerjum oświecenia publicznego od nowego roku szkolnego upaństwawia 12 szkół prywatnych męskich i żeńskich wyłącznie w dzielnicy Poznańskiej i w województwach wschodnich kresowych. W Warszawie zamierzano upaństwowić dwie szkoły: męską i żeńską, ale narazie upaństwowiona zostanie jedna szkoła żeńska. O upaństwowieniu większej liczby szkół prywatnych narazie niema mowy, ponieważ właściciele szkół prywatnych nie reflektują na upaństwowienie swych zakładów, co daje powód do mniemania, że przełożonym szkół prywatnych pod względem materjalnym dzieje się lepiej, niż kolegom ze szkół rządowych, zwłaszcza, że wpis roczny w szkołach prywatnych dochodzi już do 100.000 mk. od dziecka, bez względu na klasę. Istniejąca w Warszawie liczba szkół rządowych: 7 męskich i 5 żeńskich, jest niewystarczająca i już w niektórych z nich wywieszone są ogłoszenia o braku wolnych wakansów w klasach niższych i wyższych. Brak miejsc najdotkliwiej odczuwają pracownicy państwowi, nie mogący w żaden sposób kształcić dzieci swe nadal w zakładach prywatnych, gdzie wpisy przekraczają ich płatniczą zdolność, przez co wielu z nich zadłużyło się szkołom. Z tego powodu organizacje urzędnicze wystąpiły do Ministerjum oświecenia z petycjami, domagając się przeniesienia ich dzieci ze szkół prywatnych do państwowych.

Praktyki wakacyjne w Zagłębiu naftowem w Borysławiu. Pol. Tow. Politechniczne, oddz. Borysław, zawiadamia słuchaczy szkół wyższych, że w sprawie uzyskania naftowych praktyk wakacyjnych w Borysławiu należy zwracać się do własnych rektoratów i do dyrekcji zakładów naukowych. Czas praktyk wakacyjnych — od 1 lipca do 30 sierpnia r. b., wliczając w to dwutygodniowe kursa naukowe, pod kierownictwem miejscowych inżynierów, członków Towarzystwa.

Zwolnienie z pod sekwestru. Ministerjum Spr. Zagranicznych komunikuje: W sprawie zwolnienia z pod sekwestru angielskiego majątków obywateli polskich, b. obywateli austrjackich, udało się uzyskać zmianę stanowiska Rządu angielskiego, który oświadczył gotowość załatwienia tej sprawy pod ściśle określonemi warunkami.

Dokładne wskazówki w tej mierze zawiera komunikat Min. Spraw Zagr., ogłoszony w Nr. 95 „Monitora Polskiego" z d. 25 kwietnia b. r. Termin, podany w pkt. 5 wymienionego komunikatu, został o ile chodzi o przedłożenie dokumentów, udowadniających prawo obywatelstwa, przedłużony przez Rząd angielski do dnia 8 sierpnia b. r. Termin ten w żadnym wypadku nie będzie dalej przedłużony.

Służba telegraficzna. W urzędach pocztowych Miory pow. Dzisna, Stoczek Łukowski pow. Łuków i Starosielce pow. Białystok zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną.

Kongres astronomów w Rzymie zakończył obrady. 7 uczonych polskich weszło do stałych komisji. Kongres przyznał zapomogę dyr. Obserwatorjum krakowskiego prof. Banachiewiczowi na publikacje międzynar. Następny kongres odbędzie się w r. 1928.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

„Przędzalnictwo". Jutro o godz. 8-ej wiecz. w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa odbędzie się odczyt inż. Palmowskiego na temat „Przędzalnictwo".

Z Wolnej Wszechnicy Polskiej. We wtorek dn. 16 b. m. o godz. 7.15 prof. A. Czerny wznowi wykłady „O literaturze czeskiej", przerwane z powodu choroby prelegenta.

Pol. T-wo walki ze zwyrodnieniem rasy prosi członków i zainteresowanych o przybycie d. 17 b. m., t. j. w środę o g. 8.15 wiecz. do lokalu Miłośników Przyrody (Bracka 18, m. 30) na zebranie Sekcji eugenicznej, na którem wygłosi odczyt pułk. dr. Budzki p. t. „Gruźlica a rasa".

Zjazd prawników i ekonomistów polskich. W d. 3, 4 i 5 czerwca b. r. odbędzie się w Poznaniu zjazd prawników i ekonomistów polskich. Członkiem zjazdu może być każda osoba z wykształceniem prawniczem lub ekonomicznem. W zjeździe wezmą również udział prawnicy i ekonomiści francuscy (jako członkowie i referenci). Dokładny program zjazdu zawiera każdy zeszyt „Ruchu prawniczego i ekonomicznego". Składka na zjazd wynosi 1500 mk. Osobom, które nadeślą wkładkę powyższą do 20 maja i wyrażą życzenie zapewnienia im mieszkania, zostaną zarezerwowane pokoje w cenie około 1000 m. Wkładki należy nadsyłać pod adresem: dr. Józef Jan Bossowski, Poznań, Słowackiego 27 III p.

WYPADKI.

(m) **Wykrycie afery papierosowej.** Na skutek poufnych wiadomości, że hurtowi sprzedawcy papierosów odmawiają sprzedaży pojedyńczym osobom wyższych gatunków papierosów, tłomacząc się ich brakiem, natomiast sprzedają takowe detalistom po cenach wygórowanych, podkom. p. Kierski, kierownik oddz. walki z lichwą przy I insp. policji, stwierdził, że rzeczywiście wiceprezes stow. kupców pol. branży tytoniowej, Bolesław Szymanowski (Marszałkowska 77) odmówił sprzedaży papierosów „Delice", tłomacząc się brakiem ich. Po pewnej chwili Szymanowski sprzedał detaliście papierosy tej nazwy 1.000 sztuk — za 11.000 mk., zamiast 8.100 mk. Skutek przeprowadzonej rewizji był taki, że we wszystkich innych sklepach z wyrobami tytoniowemi wyjęto z ukrycia i umieszczono w wystawach wspomniane wyższe gatunki papierosów. Sprawę skierowano do dyrekcji państwowego monopolu tytoniowego.

(m) **Przywłaszczenie 500 dolarów.** Zypia Ajbuszyc (Nalewki 49) dał bratu swemu 15-letniemu Lejbusiowi 500 dolarów, w celu wymiany, lecz chłopiec więcej nie wrócił.

(m) **Aresztowanie aferzysty.** Wobec tego, że do III komisarjatu policji niemal codziennie wpływało po kilka lub kilkanaście skarg na znanego aferzystę Henryka Szafirsztejna, mianującego się „obrońcą" spraw karnych, przeto komisarz wspomnianego komisarjatu p. Zieliński już pozawczoraj wydał polecenie aresztowania go. Widocznie jednak aferzysta przeczuwał coś niedobrego, gdyż, wyszedłszy w południe, nie przyszedł na noc do mieszkania. Dopiero wczoraj około godz. 3 pp. Szafirsztejn wkrótce po przyjściu do mieszkania został aresztowany przez wywiadowców i osadzony w areszcie przy komisarjacie, gdzie pozostanie do poniedziałku do dyspozycji sędziego śledczego 16 okręgu. W obawie, aby z rozpaczy nie targnął się na życie, „obrońcy" zabrano scyzoryk i sznurek, którym miał przewiązane spodnie. W ciągu dnia wczorajszego trzy poszkodowane osoby wniosły skargę na uwięzionego „obrońcę", a mianowicie: Józefa Zołka (Dzika 75), od której wyłudził 6.000 mk., Anna Kowalska (Plac Parysowski 19) — dała aferzyście 9.000 mk. i wreszcie Władysława Mołysiakowa (Towarowa 32) — poszkodowana na 8.000 mk. We wszystkich tych wypadkach Szafirsztejn miał stanąć w sądzie jako „obrońca", czego nie uczynił i pieniędzy nie zwrócił.

(m) **Ucieczka z więzienia.** Po wyłamaniu kraty żelaznej w oknie więzienia w Sierpcu zbiegło trzech aresztantów: Stanisław Wiwatowski i Bronisław Nowakowski, oskarżeni o napady bandyckie, oraz Franciszek Skrząż, oskarżony o szereg kradzieży.

(m) **Zniewolenie w „Przystani".** Dwie wychowanice zakładu Chrześc. Tow. Ochr. Kobiet „Przystań" w Wierzbnie zostały zniewolone przez trzech mężczyzn. W sprawie tej policja 16 kom. zatrzymała Stanisława K., którego uwiedzione wychowanice poznały.

(m) **Wielkie sprzeniewierzenie.** Sąd I instancji okręgu Anlons (Belgja), za pomocą listu gończego, wydał polecenie do wszystkich państwowych urzędów policyjnych aresztowania Alberta Marcina Machala, urzędnika kolei państwowych belgijskich, zbiegłego dn. 2 b. m. Jest on oskarżony o przywłaszczenie sposobem oszukańczym około 1.500.000 fr. na szkodę administracji kolei państwowych belgij-

skich. Między skradzionemi pieniędzmi znajduje się wiele biletów Banku Narodowego belgijskiego po tysiąc franków.

Jan Wlecial wleciał. Przy likwidacji agend zlikwidowanego okręgowego urzędu walki z lichwą i spekulacją w Kielcach wyszło na jaw, że brakuje wiele towarów skonfiskowanych, które przywłaszczył sobie wywiadowca tegoż urzędu Jan Wlecial. Za Wleciałem, który zbiegł, rozesłano listy gończe. Wlecial wleciał.

Jeńcy. Z czterech znajdujących się w kraju obozów jeńców zbiegło tak wielu jeńców, że każdego nieomal dnia poszczególne komendy policji chwytają zbiegów i odsyłają ich z powrotem do obozu. Minister spraw wewnętrznych wydał nawet okólnik do wszystkich województw, polecający zwracanie bacznej uwagi na ten element, który rozbiegł się po kraju i grozi bezpieczeństwu publicznemu.

Nieasekurowana szyba. Jan Michalski, właściciel składu futer przy ul. Żórawiej 6, był w ostatnich czasach okradany 3 razy. Ubiegłej nocy okradziono go po raz czwarty. Złodzieje wyjęli wielką szybę wystawową, wartości 500 tysięcy mk. i zabrali z wystawy różnych rzeczy na sumę 350 tysięcy marek. Michalski do niedawna szybę wystawową miał ubezpieczoną, przestał jednak płacić raty ubezpieczeniowe i wypowiedział asekurację. I teraz właśnie stracił wielkiej wartości nieubezpieczoną szybę, tak więc złodzieje mimowoli stali się doskonałymi agentami towarzystwa ubezpieczeń szyb.

Tajemnicze znikanie pieniędzy z kasy. Od pewnego czasu w kasie pancernej Tow. polsko-francuskiego „Cimex" (Krucza 42) ginęły poszczególne banknoty pieniężne z paczek. Onegdaj zginęło 36 tysięcy w banknotach tysiącznych, po kilka z każdej paczki, wczoraj złów skradziono w ten sposób 6 tysięcy marek. Zawiadomiono o tajemniczem wykradaniu banknotów 13 komisarjat i wszczęto dochodzenie. W czasie dochodzenia ustalono, że goniec firmy 15-letni Antoni Bieńko (Kawęczyńska nr. 39) dobierał się do szuflady biurka i kradł stamtąd znaczki pocztowe, wobec czego na niego padło podejrzenie o kradzież pieniędzy. Bieńko został aresztowany, do winy jednak się nie przyznaje, mimo, że do kradzieży znaczków pocztowych się przyznał. Dalsze dochodzenie być może wyjaśni sprawę.

Z sądów.

„Rycersko-obszarnicze samowolne sądy doraźne".

Pod takim tytułem ukazał się w „Robotniku" w październiku 1920 r. artykuł, wymierzony przeciwko obszarnikowi powiatu Ciechanowskiego, p. Gustawowi Jaroszewskiemu i jego kuzynowi, Leszkowi Wiśniewskiemu, p.-por. pułku Rycerstwa Jazdy, którzy wespół z kilku żołnierzami dopuścili się względem ludności dworu i wiosek okolicznych całego szeregu bezprawi i gwałtów.

Pp. Jaroszewski i Wiśniewski uczuli się dotknięci na honorze i zaskarżyli do sądu autora artykułu, tow. J. Olszewskiego (radnego m. Warszawy), który w lecie 1920 r. służył w armji ochotniczej i nie mógł pogodzić swego honoru żołnierskiego z dzikiemi wykroczeniami pp. Jaroszewskiego i Wiśniewskiego.

29-go marca r. b. w warszawskim Sądzie Okręgowym miała się odbyć rozprawa. *Ale oto panowie oskarżyciele, a ni ich adwokaci nie stawili się wcale!* Przyszedł natomiast tow. Olszewski, przyszli też liczni świadkowie, gotowi pod przysięgą stwierdzić prawdziwość faktów, opisanych w artykule tow. Olszewskiego.

Sąd sprawę umorzył. A szkoda, bo z przewodu sądowego okazałoby się, że oskarżyciele winni zasiąść na ławie oskarżonych.

Usiłowana sprzedaż Ordre de bataille.

Przed wojskowym sądem okręgowym stanął onegdaj plutonowy Grzegorz Jejman w towarzystwie szer. Pinkusa Szechtmana pod zarzutem usiłowanej sprzedaży Ordre de bataille z października 1921 r. w Gdańsku na ręce niemieckiej centrali szpiegowskiej, która pod firmą „Heimatsdienst" zasypuje Polskę emisarjuszami, w celu werbowania uczestników.

Jejman był ekspedjentem w komendzie miasta, a śledztwo ustaliło, że jeden egzemplarz O. d. B., przez niego ekspedjowany, znaleziono w pociągu Warszawa—Gdańsk przy rewizji w Tczewie w ustępie wagonu 3 klasy. Jejman do winy się nie przyznaje, wykazuje podpisem w księdze doręczeń, według której egzemplarz ten pod właściwym adresem VI brygady jazdy odebrano. Szechtmanowi zarzucał prokurator, że wiedząc o manipulacjach współoskarżonego, przed władzą przełożoną je zataił.

Sensacyjne były zeznania Moszka Zelnika, łącznika pomiędzy „Heimatsdienstem" a Warszawą. Zeznał on, że Jejman zgubił w ogrodzie Saskim rozkaz, przeznaczony dla dwóch innych przybyszów z Gdańska, dodając, że często woził pończochy i perfumy dla kochanki Jejmana.

Zachowanie świadka przybrało w końcu takie rozmiary arogancji, że przewodniczący nakazał usunięcie go z sali sądowej. W tem stadjum wyłączono sprawę Jejmana. Szechtmana zaś uniewinnił Sąd po uprzedniem wysłuchaniu wywodów stron, nie naradzając się długo.

Teatr i Muzyka.

TEATR WIELKI.

„Hagit" Karola Szymanowskiego.

Długo oczekiwana pierwsza opera najzdolniejszych niewątpliwie i najoryginalniejszego współczesnego kompozytora polskiego pojawiła się wczoraj na deskach teatru Wielkiego. Zdobyła sobie we wstępnym boju sukces wyraźny, którego lwia część należy się przecież dyrektorowi Młynarskiemu, wszystkim wykonawcom, reżyserji p. Popławskiego i zawsze przepysznej stronie dekoracyjno - plastycznej Drabika. Tym razem scena nasza stanęła na wysokości zadania, niezwykle trudnego.

Obszerniejsze sprawozdanie z premjery odkładamy do jednego z następnych numerów.

J. R.

WIDOWISKA TANECZNE W „TEATRZE POLSKIM":

Popis szkoły Wysockich *).

Produkcje szkoły Wysockich są produkcjami plastyki rytmicznej. Trudno mi odróżnić, co w nich jest konsekwentnem i udatnem zastosowaniem metody Jaques-Dalcroze'a, a co oryginalną nowością, dodatkiem obojga pp. Wysockich. Wszakże pewnem jest, że widowiska te są zachwycające!

Trudno o piękniejszy widok, jak te korowody dzieci i „wnucząt" harmonijnie, rytmicznie, w takt muzyki przesuwających się przed oczyma. Mówię w tej chwili o bezpośredniem, niezanalizowanem wrażeniu: nie wyobrażam sobie widza, któryby nie reagował na ten obraz, jak na rzecz w najpełniejszem słowa znaczeniu piękną. Jeśli piękno objektywne istnieje — to chyba właśnie w tej syntezie: melodji, rytmu, linji, jasnych kolorów, a przedewszystkiem w harmonji, w swobodzie, w naturalności, z jaką się ten obraz przed nami dokonywa!

Nie wolno mi niestety tyle zająć miejsca, ile domagałaby się szczegółowa ocena popisu Wysockich. Możnaby nią wypełnić całkowicie feljeton. Więc parę tylko momentów zasadniczych mogę tutaj podkreślić. Plastyka rytmiczna Dalcroze'a-Wysockich w przeciwstawieniu do „mimoplastyki", jest istotnie czystą sztuką ruchu rytmicznego, podobnie jak czysta muzyka wobec programowej. Cała treść tej sztuki, jej wartość i piękno, obywa się najzupełniej — bez literatury. Temi poematami ruchu rytmicznego można się zachwycać, bez potrzeby dorabiania do nich kanwy ideowej; można sobie przytem żadnej historji nie wyobrażać. Tak jest nawet w tych utworach, w których tytule ślad takiej programowości pozostał („Zajączek", „Konik Jasia", „Kolej żelazna"). W każdym razie tutaj nawet muzyka, ściśle mówiąc: melodja i harmonja — jest tylko dodatkiem do rytmu. Dlatego właśnie ta muzyka wydaje się nawet miejscami zbyt monotonna i budzi pragnienie (które chyba dałoby się zaspokoić łatwo) pewnej większej rozmaitości w tonacji).

A jak się tem bawią same dzieci, i te, które są szczęśliwemi wykonawcami, i te, którym wolno tylko z zazdrością patrzeć z widowni — to radzę każdemu osobiście widzieć przy najbliższej sposobności, t. j. dziś o godz. 3½ w teatrze Polskim.

J. R.

*) W sprawozdaniu wczorajszem zdanie pierwsze o „dwóch zasadniczo różnych koncepcjach tańca..." — odnosiło się do popisu p. Peszkowskiej a pp. Wysockich.

Teatr Wielki. Dziś o g. 3 pp. „Pan Twardowski", wiecz. „Tosca".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Igranie z ogniem". O godz. 3½ „Bolszewicy". W próbach komedja Grzymały-Siedleckiego „Sublokatorka".

Teatr Polski. Codziennie „Hamlet". Dziś o g. 4 pp. popis szkoły umuzykalnienia i plastyki rytmicznej p. Wysockiej.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś o g. 3½ pp. i o 8 wiecz. „Kościuszko pod Racławicami".

Teatr Reduta. Dziś o godz. 3½ pp. „Czupurek", wiecz. „W małym domku".

Teatr Mały. Dziś o godz. 4 pp. „Czysty interes", wiecz. „Raj zamknięty".

Teatr Nowości. Codziennie „Jej wysokość tancerka".

Teatr Komedja. Dziś „Bogaty wujaszek".

Teatr Praski. Dziś „W bolszewickim raju" Allego i Koduca. W próbach „Tajemniczy Dżems".

Sport.

Mecz: Warszawianka — Akad. Zw. Sport, —2—4.

Zawody powyższe zostały rozegrane wczoraj w parku Sobieskiego. Poziom gry niski. Gra z powodu mokrego boiska nie obfituje w ciekawe momenty. Tak jedna, jak i druga strona, nie potrafi wyzyskać częstych dogodnych sytuacji pod bramką przeciwnika.

Zwycięstwem swem Warszawianka zdobyła sobie drugie miejsce w tabeli rozgrywek okręgowych, co do A. Z. S., to schodzi on na ostatnie miejsce porządkowe, a zarazem, być może, zejdzie na członka klasy B. Publiczności, z powodu złej pogody, zebrało się bardzo mało.

Wyścigi cyklistów na rzecz Pogotowia Ratunkowego. Dziś o g. 12 w południe odbędzie się na Dynasach finał osiemdziesięciokilometrowego biegu cyklistów. Wyścigi rozpoczną się o 10 rano w Alei 3 Maja, poczem jeźdźcy przejadą przez Warszawę, Bielany, Młociny, Cząstków, Most przez Wisłę, Nowy Dwór, Jabłonnę na tor na Dynasach, gdzie w siedmiu okrążeniach toru odbędzie się finał biegu, a następnie rozdanie nagród zwycięzcom. Na przestrzeni całego biegu rozmieszczone będą telefony, które komunikować będą zebranej na Dynasach publiczności o wszystkich ważniejszych zdarzeniach i przebiegu wyścigów. Uczestniczyć w wyścigu mogą wszyscy amatorzy-cykliści. Wejście na Dynasy o 12 w południe po mk. 100 dla młodzieży i mk. 200 dla dorosłych na rzecz Pogotowia Ratunkowego. Na torze Dynasowskim przygrywać będzie orkiestra.

POKWITOWANIA.

Na Robotniczy Wydział wychowania dziecka. Wł. W. mk. 50.000.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.